GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 105 ABC Sobota-Niedziela, 6-7 maja 1939 Rok 2

Nie damy odepchnąć się od Bałtyku!

Exposé min. Józefa Becka w Sejmie

Niezłomne stanowisko Rządu Rzplitej entuzjastycznie przyjęte przez cały kraj

WARSZAWA. W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych Rzplitej, Józef Beck, wygłosił oczekiwane przez cały świat z wielkim napięciem przemówienie, stanowiące odpowiedź na znaną mowę Hitlera i propozycje niemieckie w stosunku do Polski.

PEŁNY TEKST MOWY MIN. BECKA, PODAJEMY NA STR. 3-EJ I 4-EJ.

Od wczesnych godzin rannych ruch w kuluarach Sejmu niezwykle ożywiony. Już od godz. 10.30 galerie dla publiczności zaczynają się zapełniać. Loże dziennikarskie przepełnione przedstawicielami prasy krajowej i korespondentami prasy zagranicznej, przebywającymi stale w Warszawie, szereg wielkich dzienników europejskich i amerykańskich przysłało swych specjalnych korespondentów. W loży prasowej zainstalowano mikrofony radiowe, skąd specjalni sprawozdawcy nadawają reportaże z przebiegu posiedzenia. W kuluarach roi się od fotografów i kinooperatorów. W loży dyplomatycznej widać wielu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Około godz. 11 poczęli przybywać do gmachu Sejmu członkowie gabinetu z p. prezesem Rady Ministrów gen. Sławojem Składkowskim, wicepremierem Kwiatkowskim i min. Beckiem na czele, zajmując miejsca na ławach rządowych.

Przebieg historycznego posiedzenia

Około godz. 11-ej poczęli przebywać członkowie rządu, zajmując miejsca na ławach rządowych. Z chwilą, gdy członkowie gabinetu z panem premierem, wicepremierem i ministrem Beckiem ukazali się na sali obrad z ław poselskich zerwała się burza oklasków, która trwała dłuższą chwilę. Po paru minutach, o godz. 11.15 ukazał się na sali marszałek Sejmu, prof. Wacław Makowski i otworzył posiedzenie, udzielając głosu panu ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi. Gdy minister Beck ukazał się na trybunie, z ław poselskich zerwała **się nowa burza oklasków. Posłowie urządzili owację sternikowi polskiej polityki zagranicznej.**

Po skończeniu przemówienia z ław poselskich podniósł się najstarszy wiekiem poseł gen. Żeligowski i podszedł do schodzącego z trybuny p. ministra Becka i serdecznie uścisnął mu dłoń. Gdy p. minister zbliżył się do ław rządowych, wstał z miejsca premier gen. Sławoj-Składkowski i uścisnął dłoń ministrowi Beckowi. Posłowie, stojąc, wznosili okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta i Naczelnego Wodza.

Żywa reakcja Izby

Gen. Żeligowski gratuluje min. Beckowi

Podkreślić należy, że expose ministra Becka było wielokrotnie przerywane hucznymi oklaskami. I tak uwieńczono oklaskami słowa o umowie z Anglią. Następnie po odbyciu rokowań w Londynie bez niedomówień i wątpliwości. Tak samo odezwały się oklaski po słowach, że Polska i Anglia respektują pewne podstawowe zasady w życiu międzynarodowym. Również powitano hucznymi oklaskami wyrazy mówiące o tym, że układ polsko-francuski powinien stanowić jeden z istotnych elementów struktury politycznej Europy.

Bardzo silne natężenie miała owacja i oklaski po słowach, **że nie mamy powodu nosić żałoby z powodu osłabienia lub nawet zniknięcia układu z Niemcami z roku 1934.** Tak samo oklaskiwano twierdzenia, że układ ten stracił swój prawdziwy charakter oraz że interpretację tego układu w kierunku uniemożliwienia Polsce współpracy przyjacielskiej z państwami zachodnimi **zawsze sami byśmy odrzucili.**

Następnie hucznie oklaskiwano słowa, że Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w Traktacie Wersalskim. Głośne okrzyki i brawa oraz burza oklasków towarzyszyły słowom, **że Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da.**

Oklaskiwano dalej użycie słów **„województwo pomorskie"** zamiast słowa **„korytarz"**, które jest sztucznym wymysłem. Długotrwałymi oklaskami powitano słowa o „suwerenności na naszym własnym terytorium". Tak samo oklaskiwano słowa, że szanujące się państwo nie czyni ustępstw jednostronnych. Bardzo entuzjastycznie oklaskiwano powiedzenie, że **„nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami".** Ironicznym śmiechem skwitowano słowa o tym, że pan minister dowiedział się po raz pierwszy o propozycji potrójnego kondominium w Słowacji z mowy kanclerza Rzeszy, z dnia 28 kwietnia.

Huczne brawa towarzyszyły słowom, że uznanie obecnych granic polsko - niemieckich dotyczyłoby naszej bezspornej własności.

Gdy mówca zapewniał, że gdyby doszło do nowych rozmów między Polską a Rzeszą, to rząd polski będzie traktował zagadnienie rzeczowo licząc się z **doświadczeniami ostatnich czasów,** te ostatnie słowa wywołały nie tylko brawa, **ale i śmiech.**

Ponowne owacyjne oklaski wznieciły słowa: „My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę".

Gdy min. Beck skończył swą mowę, zerwał się istny **huragan oklasków i okrzyków.**

Po pewnej chwili marszałek Makowski oświadczył co następuje:

Oświadczenie marszałka Sejmu

Wysoka Izbo! Powszechne oklaski jakimi Izba odpowiedziała na oświadczenie pana ministra spraw zagranicznych, stanowią dowód, że Sejm przyjmuje do wiadomości treść tego oświadczenia (huczne oklaski) i podziela zawarte w nim twierdzenia i postulaty. i ze swej strony w granicach swych konstytucyjnych uprawnień udzieli im całkowitego poparcia. (Izba ponownie wstaje).

Poseł gen. Skwarczyński wznosi okrzyk: Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz marszałek Śmigły - Rydz niech żyją. Rozlegają się ponowne długotrwałe okrzyki i oklaski.

Marszałek zarządza 15 minutową przerwę w obradach, po czym Izba przystąpiła do załatwienia porządku obrad. Jednogłośnie odesłano do komsiji projekt rządowy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów.

Odpowiedź polska na memorandum niemieckie

— wczoraj oficjalnie doręczona w Berlinie

BERLIN. Wczoraj o godz. 18 po poł., przy ambasadzie Rzplitej w Berlinie, radca Lubomirski, udał się na Wilhelmstrasse, gdzie wręczył podsekretarzowi stanu, Weizsaeckerowi tekst odpowiedzi rządu polskiego na memorandum niemieckie, złożone w dn. 28 ub. miesiąca w Warszawie.

Tekst odpowiedzi memorandum jest prawniczym ujęciem treści wczorajszego przemówienia min. Becka w Sejmie.

Odpowiedź stwierdza m. in.:

Oczywiście rokowania, w których jedno państwo formułuje żądania, a drugie ma być zobowiązane do przyjęcia tych żądań bez zmian, nie są rokowaniami w duchu deklaracji z 1934 r., ani nie są do pogodzenia z interesami żywotnimi i godnością państwa polskiego.

Pakt o nieagresji łotewsko-niemieck.

RYGA. Łotewska agencja telegraficzna donosi: Układy, wszczęte ostatnio z inicjatywy Niemiec, doprowadziły do zawarcia przez rządy łotewski i niemiecki paktu o nieagresji.

Wyrok w procesie poszlakowym

Kucharska skazana na 15 lat więzienia

Głośny proces żony adwokata Julii Kucharskiej, oskarżonej o zamordowanie brata śp. inż. Gierszewskiego zakończony został wyrokiem skazującym.

W przepełnionej sali sąd ogłosił wyrok, mocą którego osk. Kucharska uznana została winną i skazana na 15 lat więzienia.

Adwokat Kucharski, mąż oskarżonej skazany został na półtora roku więzienia. Tak więc zakończył się proces poszlakowy.

Nieodpowiedzialne metody prasowe „Vorpostena"

Stocznia holenderska żąda sprostowania

Jak o tym stale informujemy, niemiecka prasa w Gdańsku usiłuje dyskredytować Polskę w opinii ludności niemieckiej, posługując się metodami jaskrawo sprzecznymi z dobrymi obyczajami. Celuje w tym przede wszystkim „Danziger Vorposten", — którego nieskrępowanie jakimikolwiek względami ilustruje następujący przykład:

W numerze z 29 kwietnia br. „Danziger Vorposten" przedstawił znów — nie po raz pierwszy, ani ostatni — swym czytelnikom Polaków, jako ludzi nieuczciwych, samych nędzarzy i kanciarzy. Rzekomo więc podstępem wywabiła Polska zamówioną przez siebie łódź podwodną „Sęp" z Rotterdamu do portu norweskiego Horten, skąd gwałtem i bez zapłacenia zabrano łódź do Gdyni. Holendrów sterroryzować miał specjalnie nadesłany okręt wojenny.

Bezpośrednio po ukazaniu się tej bajeczki wykpiliśmy laboratorium, z którego wychodzą tak usypiające Niemców androny, a dzisiaj jeszcze dodajemy charakterystyczny list-dokument.

Stocznia holenderska w Rotterdamie, w której zbudowany został ORP „Sęp", „De Rotterdamsche Droogdok Maatschappij N. V." (Chantiers de Rotterdam) w dniu 2 maja wysłała do dyrekcji „Danziger Vorpostena" w Gdańsku list, w którym żądając sprostowania owej podanej już przez nas „Greuelmeldung", tak dosłownie pisze:

„Zanim okręt („Sęp") opuścił Rotterdam, wiedzieliśmy już, że istnieje możliwość przejęcia go natychmiast po próbach w Horten

Przejęcie okrętów nastąpiło w całkowitej zgodzie naszej stoczni z kierownictwem polskiej marynarki wojennej, a miarodajne czynniki polskie wypełniły wszystkie swe zobowiązania punktualnie w uzgodnionych terminach".

Tyle pismo holenderskie, którego sama treść bez komentarzy kwalifikuje postępowanie dziennika niemieckiego.

Dodajmy, że do dnia dzisiejszego na łamach „Vorpostena" nie ukazało się żadne sprostowanie, i zapewne, sądząc z innych przykładów, już się — nie ukaże.

Polonia gdańska z entuzjazmem wysłuchała mowy min. Becka

Transmitowana przez radio mowa min. Becka zastała ludność polską W. Miasta Gdańska przy głośnikach. Wszyscy, którym warunki pracy zawodowej, pozwoliły, przerwali swe codzienne zajęcia, by wysłuchać słów sternika polityki zagranicznej Polski. Polonia gdańska przyjęła też mowę min. Becka z entuzjazmem, którego zewnętrznym i spontanicznym wyrazem były oklaski zrywające się wśród słuchaczy, łączących się w nastroju jedności, spokoju i wiary z całą Polską.

Przemówienie min. Becka z wielkim zainteresowaniem słuchano również w kołach niemieckiej ludności Gdańska, która komentowała ją żywo, znajdując w jej treści potwierdzenie swych przewidywań co do zdecydowanego i nieustępliwego stanowiska Polski.

Nie będzie sojuszu Niemiec, Włoch i Japonii

LONDYN. Z Tokio donoszą, iż japoński minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj kolejno ambasadorów Niemiec i Italii, komunikując im, że Japonia odmawia zawarcia ogólnego sojuszu niemiecko-włosko-japońskiego, natomiast zgodziłaby się na sojusz wojskowy, dotyczący jedynie wypadku wojny z Rosją sowiecką.

W Tokio oczekują, że Rzym i Berlin tego rodzaju sojusz, wymierzony jedynie przeciwko Sowietom, odrzucą.

Prasa londyńska twierdzi, że odrzucenie przez Japonię propozycyj niemiecko-włoskich jest następstwem nie zgodzenia się przez Anglię w rokowaniach z Sowietami na objęcie brytyjską gwarancją dalekowschodnich granic Rosji.

Decydujące znaczenie miała tu rozmowa jaką ambasador brytyjski w Tokio odbył z min. Aritą. Rozmowa ta przeprowadzona była w najzupełniejszej tajemnicy. Obaj mężowie stanu spotkali się w jednej z zacisznych restauracyj tokijskich.

Wydalenie dziennikarki angielskiej z Berlina

BERLIN. Sekretarka oddziału berlińskiego „Daily Telegraph" miss Barbara Henman otrzymała od władz policyjnych nakaz opuszczenia Niemiec w ciągu 14 dni. Zarządzenie władz nie zostało umotywowane.

Miss Henman jest pierwszą kobietą wśród osób podlegających wydaleniu.

Król Anglii otrzymuje najwyższe ordery portugalskie

LONDYN. Król Jerzy VI przyjął na uroczystej audiencji ambasadora portugalskiego Monteiro. Ambasador wręczył królowi w imieniu prezydenta republiki portugalskiej odznaki najwyższego stopnia 3 najważniejszych orderów portugalskich: Chrystusa, Aviza i św. Jakuba.

Wydalenie urzędnika konsularnego Włoch z Tulonu

Urzędnik konsulatu włoskiego w Tulonie (we Francji) Vatterini otrzymał w czwartek nakaz opuszczenia granic Francji. „Matin" donosi, że sekretarka konsula włoskiego w Tulonie Filippi, została już wydalona. Zarządzenia te są wynikiem prowadzonego przez dłuższy czas śledztwa.

Zbędne pytanie
Fałszywe informacje ministra Goebbelsa

Naczelny i oficjalny organ partii narodowo socjalistycznej w Rzeszy „Voelkischer Beobachter" wydał ostatnio jakby numer „polski", wypełniony oczywiście ostrymi atakami na Polskę. W numerze tym ukazał się artykuł ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa pt. „Quo vadis Polonia" („Gdzie idziesz Polsko?").

Min. Goebbels niechcąc, jak twierdzi, dolewać oliwy do ognia napiętej sytuacji międzynarodowej, informuje opinię niemiecką o stanie faktycznym obecnego stosunku polsko-niemieck., w szczególności o niemieckich propozycjach, które nazywa „wspaniałomyślnymi". Informuje jednak — stwierdźmy wyraźnie — f a ł s z y w i e.

Minister niemiecki ustala więc fałszywą kolejność faktów, najpierw deklaracji angielskiej, a po tym — odrzucenia przez Polskę żądań niemieckich. Dowodząc, że Polska przyjęłaby (?!) żądania Niemiec, gdyby nie wmieszanie się Anglii, min. Goebbels w o c z e k i w a n i u mowy min. Becka, składa na Polskę odpowiedzialność. Cały świat — pisze min. Goebbels — patrzy ku Warszawie, rzucając trwożliwe pytanie: „Dokąd idziesz, Polsko?".

Na pytanie to, jak wiemy, Polska już dawno odpowiedziała i dziwne, że sąsiedzi nasi tyle lat łudzili się i jeszcze się łudzą co do drogi Polski, której wieczną prawdą jest — wolność, niepodległość i honor, prawdą strzeżoną przez miecz.

Cierpliwość polska się skończyła

Organ partii narod.-socjalistycznej w Gdańsku „Danziger Vorposten" zamieszcza fotografię mapy polskiej, na której zaznaczone są ziemie zamieszkałe przez Polaków, ziemie z których nigdy nie zrezygnowaliśmy. Oburzającemu się na „bezczelność polską" pismu niemieckiemu radzimy zajrzeć we własne łamy i do bratniej literatury Ostlandowej, która już od lat nie respektując porozumienia polsko niemieckiego „rewindykowała" na papierze ziemie i miasta rdzennie polskie, jak Kraków, Warszawę czy nawet... Lwów.

Cierpliwość polska już się skończyła!

Oto jest odpowiedź Rzeczypospolitej

Akurat tydzień temu, w piątek w gmachu opery Knolla przemawiał kanclerz Hitler, — wczoraj, w piątek przemawiał w Sejmie sternik naszej polityki zagranicznej minister Beck.

Mamy więc dwa piątkowe przemówienia. Poza tym mowy są wybitnie odmienne tak, co do tonu, argumentacji, sposobu podejścia do tematu.

Gdy kanclerz Hitler mówił głosem podenerwowanym, gdy w głosie jego przewijał się ton najwyższej irytacji i niepohamowanych wykrzykników, ironii i złośliwości, gdy mowa tamta była oparta na karkołomnej dialektyce, — mowa pana ministra Becka miała w sobie spokój słusznej sprawy, powagę dziejowej chwili.

Każde słowo było odmierzone, odważone, nabrzmiałe męską stanowczością i żołnierską decyzją.

Mimo, iż p. minister Beck wygłosił przemówienie równym, spokojnym głosem, wolnym od łatwego efekciarstwa, reakcja słuchaczy była spontaniczna i... inteligentna.

Oklaskiwano mowę w tych miejscach, w których to wypływało z istoty treści, a nie z nakazu reżyserskiego. Cała Polska skupiła się przy głośnikach, podtrzymując żywiołowymi oklaskami tę przepiękną w wyrazie mowę.

Mówiąc krótko, nie było „klaki".

Aranżowanie akompaniamentu nie jest zwyczajem naszego życia politycznego. Wszystko, co w Polsce się dzieje ma wyraz szczerego żywiołu.

RDZEŃ POLSKOŚCI

Ci wszyscy, którzy liczyli na sensacyjne akcenty przemówienia p. ministra Becka, srodze się zawiedli. I dobrze! W chorą atmosferę, jaka się wytworzyła w Europie, naładowanej elektrycznością, rozważny mąż stanu wniósł czynnik spokoju, opanowania, pewności i niezłomnej woli.

I pan minister Beck był opanowany i zapięty do ostatniego guzika swego ciemnego ubrania wizytowego. To też tym silniej brzmiał akcent końcowy, gdy jeden jedyny raz, wzmacniając timbr głosu, mówca położył nacisk na słowo „pokój, ale nie za każdą cenę", gdy następnie z naciskiem podkreślił, co oznacza w ustach Polaka słowo: „honor".

Pod względem merytorycznym mowa odzwierciadlała wszystko to, co Naród czuje, wszystko to, o czym myśli. A więc, że odepchnięcie nas od Bałtyku byłoby nie tylko podważeniem fundamentów naszej mocarstwowości, lecz samym ciosem w podstawy naszej niezawisłości politycznej.

W sprawie Gdańska, czy autostrady przez Pomorze nie może być dyskusji na takiej płaszczyźnie, jak to sobie strona przeciwna życzy lub wyobraża, termin „korytarz" trzeba wybić sobie z głowy, bo to nie korytarz, nawet nie „przestrzeń życiowa", bo to rdzeń polskości, bo to kręgosłup naszego istnienia.

SUKCES MIN. BECKA

Z punktu widzenia sensacji politycznej, mowa p. ministra Becka była potwierdzeniem tego stanowiska, gdy w pamiętnych dniach marcowych Polska przez usta swego sternika polityki zagranicznej na różne „sugestie" odpowiedziała: ani guzika.

I od tej podstawy nie odstąpiliśmy. P. minister Beck potwierdził tylko głośno to, o czym się mówiło w ciszach gabinetów.

Ktokolwiek łudził się, że Polska pójdzie na ustępstwa w naszych najżywotniejszych sprawach, ten się gorzko rozczarował. Pan minister Beck wczoraj przedstawił w ogólnych zarysach Narodowi Polskiemu swój program polityczny. Przedstawił swą taktykę i otrzymał stuprocentową aprobatę.

I pod tym względem p. minister Beck podbił całą opinię kraju. Sukces to nielada skoro się zważy, jak jeszcze niedawno różne „mędrki" i „politykiery" przy kawiarnianych stolikach skłonni byli wytyczać drogi naszej polityce zagranicznej.

NIE BĘDZIEMY NOSIĆ ŻAŁOBY

Oceniając mowę p. min. Becka z punktu widzenia skutków politycznych, nie jest ono pójściem na drogę awanturnictwa politycznego.

Mówca podkreślił z naciskiem, że Polska ceniąc pokój, nie zamyka drzwi do rozmów, ale rozmowy te muszą być oparte na innych zasadach niż dotychczasowe, muszą być naprawdę owiane duchem pokojowym, że wszelkie pisane umowy, jeśli mają normować współżycie narodów, nie mogą być świstkiem papieru, makulaturą do wyrzucenia, lecz aktem, poczętym w duchu sprawiedliwości i pokoju.

I jeśli od tej zasady polityka partnera odbiega, to po zerwaniu takich układów „nie mamy powodu nosić żałoby".

To był piękny ironiczny akcent w piątkowej mowie p. ministra Becka. Akcent wykwintny, pełen umiaru i dyplomatycznej dystynkcji.

P. minister Beck ma swój, właściwy polski styl mowy.

Wyraziła ona wszystko: zarówno wrogom jak i przyjaciołom mówiła, że jesteśmy silni, zwarci, gotowi. (— ski)

Dekoracja zasłużonych obywateli pomorskich przez P. Wojewodę Pomorskiego min. Wł. Raczkiewicza

W tegorocznym obchodzie Święta Narodowego 3 maja w Toruniu szczególnie podniosły charakter miał przebieg uroczystości wręczenia przez Pana Wojewodę odznaczeń nadanych obywatelom z Pomorza.

Do zebranych w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego przemówił Pan Wojewoda Pomorski min. Wł. Raczkiewicz podnosząc w szczególności znaczenie zasadniczych postanowień Konstytucji 3 Maja to jest w zakresie organizacji państwa, sił zbrojnych i skarbu tak na tle wieku 18-go jak i w obecnych warunkach geograficznych i politycznych Rzeczypospolitej. Insygnia orderu Polonia Restituta wręczył Pan Wojewoda siedmiu osobom, poza tym otrzymało 188 osób Krzyże Zasługi, medale „Za Długoletnią Służbę" otrzymało 7 urzędników.

W imieniu dekorowanych przemówił ks. prepozyt Bartkowski z Pelplina.

Kres niemieckich marzeń o zaborze Gdańska i autostradzie przez Pomorze

Historyczna mowa min. Józefa Becka

Wysoka Izbo!

Korzystam z zebrania parlamentu, ażeby uzupełnić pewne luki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzeń ministra Spraw Zagranicznych, niż moje jedyne exposé w komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Z drugiej strony ten właśnie szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odroczenia deklaracji publicznej do czasu, w którym główne zagadnienia naszej polityki przyjmą bardziej dojrzałą formę.

Konsekwencje, wynikające z osłabienia zbiorowych instyt. międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, które zresztą niejednokrotnie w izbach sygnalizowałem, spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej.

To, co najogólniej o tych zjawiskach można powiedzieć, streszczam w określeniu, że stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru, więcej własnego oblicza. Osłabione zostały normy ogólnie. Po prostu rozmawia się coraz to bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

NASZA UMOWA Z ANGLIĄ

Jeśli o nas chodzi — zaszły wydarzenia bardzo poważne. Z jednymi państwami kontakt nasz stał się głębszy i łatwiejszy, w innych wypadkach powstały poważne trudności. Biorąc rzeczy chronologicznie, mam tu na myśli w pierwszej linii naszą umowę ze Zjednoczonym Królestwem, z Anglią. Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej, które miały na celu określenie zakresu i celu naszych przyszłych stosunków doszliśmy przy okazji mej wizyty w Londynie do bezpośredniej umowy, opartej o zasadę wzajemnej pomocy, w razie zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niezależności jednego z naszych państw. Formuła umowy znana jest panom z deklaracji premiera Neville Chamberlaina z dn. 6 kwietnia, deklaracji, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ, zawarty między dwoma rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów przeprowadzonych w Londynie, dodają umowie wartości szczególnej.

Bez niedomówień i wątpliwości

Pragnąłbym, ażeby polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskich mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia bez niedomówień i wątpliwości.

Szybkie ustalenie zasady współpracy angielsko-polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż intencje obu rządów są zgodne z podstawowych zagadnieniach europejskich:

Napewno ani Anglia, ani Polska nie żywią zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym.

Równoległe deklaracje kierowników polityki francuskiej stwierdzają, że jesteśmy zgodni między Paryżem i Warszawą co do tego, że skuteczność działania naszego obronnego układu nie tylko nie może być osłabiona przez zmianę koniunktury międzynarodowej, lecz przeciwnie — że układ ten powinien stanowić **jeden z najistotniejszych czynników w strukturze politycznej Europy.**

Porozumienie polsko - angielskie przyjął pan kanclerz Rzeszy Niemiec kiej za pretekst do jednostronnego uznania za nieistniejący układu, który pan kanclerz Rzeszy zawarł z nami w r. 1934.

Zanim przejdę do dzisiejszego stadium tej sprawy, pozwolą mi Panowie na krótki rys historyczny.

Nie mamy powodu nosić żałoby po pakcie z Rzeszą

Fakt, że miałem zaszczyt brać czynny udział w zawarciu i wykonywaniu tego układu, nakłada na mnie obowiązek jego analizy. W 1934 r. układ z 1934 r. był wydarzeniem wielkiej miary. Była to próba dania jakiegoś lepszego biegu historii między dwoma wielkimi narodami, próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad narosłe od wieków animozje, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego poszanowania. Próba sprzeciwienia się złemu jest zawsze najpiekniejszą możliwością działalności politycznej.

Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

Pod tym kątem widzenia, zrywanie układu nie jest rzeczą mało znaczącą.

Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są warte konsekwencje, które z niego wynikają. I jeśli polityka i postepowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu czy zniknieciu, nie mamy powodu nosić żałoby.

Układ polsko-niemiecki z 1934 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia Niemiec i do życia całej Europy. **Z chwilą jednak, kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź to jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a nie zgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncesyj, — stracił swój prawdziwy charakter.**

Przejdźmy teraz do sytuacji aktualnej! Rzesza Niemiecka sam fakt

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Czy Włosi pójdą na pasku Berlina?

Dyplomacja niemiecka poniosła klęskę. Mimo ciągłego zapewniania o pokojowych celach Niemiec, III. Rzesza jest na mapie świata coraz bardziej osamotniona. Bowiem oficjalnym deklaracjom przeczą fakty, a choć przywiązanie do pokoju wszystkich narodów Europy jest niewątpliwe, żaden wolny naród nie chce pokoju za cenę zrezygnowania z godności i wolności własnej.

Wielkie plany ekspansji na południowym wschodzie Europy, marzenia o opanowaniu półwyspu Bałkańskiego i drodze dalszej ku szybom naftowym Iranu, wszystko to zostało zahamowane. Pozycje, jakie Niemcy już uzyskały w ciągu ostatnich kilku lat, jedna po drugiej otrząsają się z psychozy, wywołanej rosnącą potęgą Niemiec.

Rumunia, której podbój wydawał się Niemcom — po głośnym układzie handlowym — faktem dokonanym, ani myśli o zrezygnowaniu ze swych dotychczasowych przyjaźni. Świadczy o tym zarówno wynik pobytu w Bukareszcie delegacji brytyjskiej, jak i podróż ministra Gafencu po Europie. Jugosławia, na której ustępliwość Niemcy liczyli bardzo silnie, nie zgodziła się na żadne ustępstwa terytorialnej na rzecz protegowanych przez Niemców Węgrów i zreorganizowała swą politykę wewnętrzną, dopuszczając do głosu Chorwatów i unikając w ten sposób tak niebezpiecznego wewnętrznego rozbicia.

W punkcie dla rejonów południowo-wschodnich najważniejszym, to jest w stolicy Turcji — Ankarze, spotykają się ponownie przedstawiciel Sowietów Potiemkin, ambasador Niemiec von Papen i generał francuski Weygand. Śmiało można jednak powiedzieć, że ambasador niemiecki mógł sobie tym razem oszczędzić trudów podróży.

W tej sytuacji coraz większą uwagę musi Rzesza poświęcić swemu partnerowi — Włochom, by i tu nie spotkać się w decydującej chwili z rozczarowaniem. Darmo bowiem można by szukać we Włoszech zapału dla idei hegemonii niemieckiej. Pomijając wszelkie względy polityczne, prosty rzut oka na mapę wystarczy, by przekonać o nadzwyczaj trudnej sytuacji, w jakiej znalazłyby się Włochy w razie wojny europejskiej. Druzgocaca przewaga morska Wielkiej Brytanii i Francji zagroziłaby nie tylko świeżo uzyskanym posiadłościom zamorskim Imperium Włoskiego, ale samej ziemi italskiej.

To też Rzesza Niemiecka nie zaniedbuje niczego, by zacieśnić jeszcze więzy, łączące Rzym z Berlinem i postawić go w tej samej sytuacji, w jakiej znalazła się Turcja w 1914 roku. Chodzi mianowicie o tak bliską współpracę obu sztabów, by w razie wybuchu konfliktu koła wojskowe włoskie zostały automatycznie wciągnięte w zawieruchę wojenną.

Te właśnie względy ma na celu obecna podróż naczelnego d-cy armii niem. gen. Brauschitscha. Nie ograniczył się on — jak wiemy — do rozmów ze sztabem włoskim w Italii. Obecnie znajduje się w towarzystwie gen. Parianiego w Libii. Chodzi mu bowiem o przekonanie się naocznie, jakie istnieją możliwości prowadzenia wojny na obu brzegach Morza Śródziemnego jednocześnie. Że możliwości te nie są zbyt wielkie, świadczy zarówno sam teren libijski, który swą dzikością i brakiem wody uniemożliwia nawet dłuższą koncentrację wojskową zdala od baz żywności i zaopatrzenia, jak i obecność floty francusko-angielskiej na wodach śródziemnomorskich.

Dla Niemiec nie to jest jednak rzeczą decydującą, lecz możność uzyskania swobody akcji na terytorium europejskim. Dla tego celu warto niejedno zrobić. To też przez przełęcz Breneru — jeśli wierzyć najrozmaitszym doniesieniom — płyną na południową stronę coraz to nowe zastępy specjalistów niemieckich, tą samą drogą, którą przeszły ogromne zapasy broni i amunicji, znalezione niedawno w Czechach. Czy jednak Italia zgodzi się w decydującej chwili odegrać niewdzięczną rolę, jaką wzięła na siebie Turcja w wielkiej wojnie, przyszłość dopiero pokaże.

Historyczna mowa min. J. Becka

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej)

porozumienia polsko - angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszono takie czy inne obiekcje natury jurydycznej. Jurystów pozwolę sobie odesłać do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, **które dziś jeszcze będzie rządowi niemieckiemu doręczona.** Nie chciałbym również zatrzymywać Panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu swój specyficzny wyraz. Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum niemieckiego, powziął swą decyzję na podstawie informacyj prasowych, **nie badając opinii ani rządu angielskiego, ani rządu polskiego co do charakteru zawartego porozumienia.** Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu okazałem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy,

który do dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał.

Dlaczego ta okoliczność jest ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko-angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że taki układ został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy, bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą między Polską a Niemcami w 1934 r.,

jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi, —

to interpretację taką odrzucilibyśmy zawsze sami.

O co właściwie chodzi?

Wysoka Izbo! Ażeby sytuację należycie ocenić, trzeba sobie przede wszystkim postawić pytanie, o co właściwie chodzi. Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw Polskę obchodzących. O naszym stosunku do Zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości Wolnego Miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze Województwo Pomorskie i dodatkowych tematów, poruszonych jako sprawy interesujące wspólnie Polskę i Niemcy.

Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

Gdańsk jako wolne miasto istnieje od wieków

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych.

Wolne miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w Traktacie Wersalskim. Jest zjawiskiem, istniejącym od wielu wieków i jako wynik, właściwie biorąc, jeśli się czynnik emocjonalny odrzuci, pozytywnego skrzyżowania spraw polskich i niemieckich. Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta dzięki handlowi zamorskiemu Polski. Nie tylko rozwój, ale i racja bytu tego miasta wynikały z tego, że leży ono u ujścia jedynej wielkiej naszej rzeki, co w przeszłości decydowało, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym, łączącym nas dziś z Bałtykiem. To jest prawda, której żadne nowe formuły zatrzeć nie zdołają.

Ludność gdańska jest dziś w swej dominującej większości niemiecka. jej egzystencja i dobrobyt zależą natomiast od potencjału ekonomicznego Polski.

Jakież z tego wyciągnęliśmy konsekwencje? Staliśmy i stoimy zdecydowanie na platformie praw i interesów naszego morskiego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, nie usiłowaliśmy świadomie wywierać żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej większości w Wolnym Mieście.

Próba odepchnięcia Polski od Bałtyku

Nie będę przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów. Są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali. **Ale z chwilą, kiedy po tylokrotnych wypowiedzeniach się niemieckich mężów stanu, którzy respektowali nasze stanowisko i wyrażali opinię, że „to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami" — słyszę żądanie aneksji Gdańska do Rzeszy, z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dnia 26 marca wspólnego gwarantowania istnienia i praw wolnego miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań — to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi?**

Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe, — czy też o odepchniecie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da.

W świetle tych wyjaśnień Wysoka Izba oczekuje ode mnie, i słusznie. odpowiedzi na ostatni passus niemieckiego memorandum, które mówi: „gdyby rząd polski przywiązywał do tego wagę, by doszło do nowego umownego uregulowania stosunków polsko - niemieckich, to rząd niemiecki jest do tego gotów". Wydaje mi się, że merytorycznie określiłem już nasze stanowisko.

Słowo „korytarz" jest sztucznym wymysłem

Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze Województwo Pomorskie. Nalegam na to słowo „Województwo Pomorskie". Słowo „korytarz" jest sztucznym wymysłem, chodzi tu bowiem o odwieczną polską ziemię, mającą znikomy procent osadników niemieckich.

Daliśmy Rzeszy Niemieckiej wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, pozwoliliśmy obywatelom tego państwa przejeżdżać bez trudności celnych czy paszportowych z Rzeszy do Prus Wschodnich. Zaproponowaliśmy rozważenie analogicznych ułatwień w komunikacji samochodowej.

I tu znowu zjawia się pytanie, o co właściwie chodzi?

Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komunikacji z ich wschodnią prowincją. Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności na naszym własnym terytorium.

W pierwszej i w drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze, chodzi ciągle o koncesje jednostronne, których rząd Rzeszy wydaje się od nas domagać.

Szanujące się państwo nie czyni koncesji jednostronnych.

Gdzież jest zatem ta wzajemność? W propozycjach niemieckich wygląda to dość mglisto. Pan kanclerz Rzeszy w swej mowie wspomniał o potrójnym condominium w Słowacji. Zmuszony jestem stwierdzić, że tę propozycję usłyszałem po raz pierwszy w mowie pana kanclerza z dnia 28 kwietnia.

Nie handlujemy narodami

W niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu, sprawa Słowacji mogłaby być omówiona. Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ

nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami.

Podobnie propozycja przedłużenia paktu nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. Tu także były nieoficjalne aluzje, pochodzące zresztą od wybitnych przedstawicieli rządu Rzeszy. Ale, proszę panów, w takich rozmowach bywały także różne inne aluzje, sięgające dużo dalej i szerzej, niż omawiane tematy. **Rezerwuję sobie prawo, w razie potrzeby, powrócenia do tego tematu.**

CHCĄ NAM DAĆ PREZENT Z NASZEJ WŁASNOŚCI.

W mowie swej pan kanclerz Rzeszy jako koncesję ze swej strony proponuje uznanie i przyjęcie definitywne istniejącej między Polską a Niemcami granicy. Muszę stwierdzić, że chodziłoby tu o uznanie naszej de jure i de facto bezspornej własności. Więc co zatem idzie ta propozycja również nie może zmienić mojej tezy, że dezyderaty niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady pozostają żądaniami jednostronnymi.

Dwa warunki

Dla porządku zrobię resumé.

Motywem dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „pokój", które pan kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymieniał.

Pokój jest napewno celem ciężkiej i wytężonej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki:

1) POKOJOWE INTENCJE,

2) POKOJOWE METODY POSTĘPOWANIA.

Jeśli tymi dwoma warunkami rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące oczywiście wymienione przeze mnie poprzednio zasady, są możliwe.

Gdyby do takich rozmów doszło — to rząd polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, licząc się

Z DOŚWIADCZENIAMI OSTATNICH CZASÓW,

lecz nie odmawiając swej najlepszej woli.

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, napewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna:

TĄ RZECZĄ JEST HONOR.

Burzliwe oklaski!

PRZEGLĄD PRASY

Nafta... nafta

(s) W artykule p. t. „Nafta zadecyduje o wyniku wojny" — „Głos Narodu" pisze, że sprawa motoryzacji nie jest zagadnieniem tak prostym, jakby się na pozór wydawało. Bez nafty wszystko to będzie bezużyteczny demobil.

„Sytuacja Francji i Anglii jest w stosunku do sytuacji Niemiec i Włoch bez porównania pomyślniejsza. Przede wszystkim Francja i Anglia mają zagwarantowany wpływ na naftę Iraku i Iranu. Kluczowe jednak stanowiska zajmują w produkcji nafty Rosja Sowiecka i Rumunia. Zabezpieczenie sobie przez Francję i Anglię tych źródeł nafty da im zdecydowaną przewagę nad Niemcami i Włochami.

Nie można pominąć Polski. W roku 1937 wyprodukowaliśmy przeszło 500 tys. ton ropy naftowej, z tego przeszło 120 tys. ton wywieźliśmy za granicę. Na wypadek wojny, przy obecnym stanie produkcji nie bylibyśmy samowystarczalni. Dlatego podniesienie produkcji staje się kwestią palącą. A możliwości zwiększenia tej produkcji są dość poważne".

Rozmieszczenie armii niemieckiej

Tygodnik „Zespół" podaje następujące dane, dotyczące rozmieszczenia wojsk niemieckich.

„Dyzlokacja sił niemieckich wyglądała dwa tygodnie temu następująco:

450 000 na linii Zygfryda (granica francuska),

350 000 na granicy holenderskiej,

200 000 na południowo - zachodniej granicy Polski,

100 000 we Włoszech,

72 000 na północnej i zachodniej granicy Polski,

38 000 desant do Kłajpedy,

38 000 w Libii".

Oczywiście są to rozważania dowolne, za których ścisłość trudno ręczyć, bądź co bądź te cyfry mogą być do pewnego stopnia orientacyjne.

O czem się mówi:

Nasze najwyższe władze wciąż otrzymują listy od obywateli, którzy deklarują gotowość przelania krwi za Ojczyznę, gdy wybije godzina potrzeby.

Bardzo znamienne są słowa ludzi szarych, prostych, w których biją szczere i odważne serca polskie. Oto jeden z charakterystycznych i typowych dla męskiej duszy polskiej słowa, skierowane przez robotnika z Chrzanowa do P. Prezydenta Rzplitej:

„Prośba Polaka:

Żadnych ustępstw Hitlerowi, ani „piędzi ziemi". Za Tobą stoimy my. Niech tylko skinie Marszałek Śmigły-Rydz, zobaczy, jakie ma wojsko.

Nas Polaków znają jako waleczny naród, lecz dzisiaj, teraz, gdyby mnie wezwano, biłbym już nie jak żołnierz, lecz jak furiat, dziką nienawiścią gnany, nienawiścią, która niestety Hitler mimowoli swojem postępowaniem musiał wytworzyć w każdym Polaku".

*

W województwie wołyńskim, w okolicach Łucka i Równego gęsto są rozsiane osady i wsie kolonistów niemieckich oraz czeskich.

Koloniści Niemcy pod wpływem agitacji hitlerowskiej zaczęli wśród Czechów uprawiać kontragitację przeciwko naszej Pożyczce.

Na tym tle w jednej z wiosek w powiecie łuckim doszło pomiędzy Czechami a Niemcami do bijatyki. Czesi, którzy ustosunkowali się należycie do Pożyczki, przepędzili agitatorów niemieckich. Kilku Niemców kuruje się w domu, jednego zaś z nich przewieziono do szpitala.

*

Na Śląsku właściciele kiosków gazetowych postanowili zbojkotować wszystkie gazety hitlerowskie, wychodzące w Niemczech, jak też i na terenie Polski.

Prasa śląska zapowiada, że będzie publikowała nazwiska tych, którzy nie zastosują się do bojkotu.

Na bieżni, boisku i ringu

patrz strona 16-ta

Nowa linia lotnicza PLL (Lot) na trasie Warszawa — Gdynia — Kopenhaga

Rozkład odlotów i przylotów

Z dniem 8 maja projektowane jest otwarcie nowej linii P. L. L. (Lot) Warszawa—Gdynia—Kopenhaga, która będzie nosiła numer 1535. Rozkład na tej linii będzie się przedstawiał następująco:

Obsługa codzienne:	8,30	Warszawa	17.00
	9,45	Gdynia	15.45
	10,05	Gdynia	15.25
	11,30	Kopenhaga	14,00

Przydział miejsc:

WARSZAWA—GDYNIA—KOPENHAGA.

Ceny biletów na linii 1535	tam	powrót	bag.	tow.
Warszawa—Gdynia	zł 55	zł 99	0,40	0.55
Warszawa—Kopenhaga	200	360	1.50	2,00
Gdynia Kopenhaga	150	270	1,10	1.50
Kopenhaga—Gdynia	Dkr. 135	243	1.00	1.35
Kopenhaga—Warszawa	175	315	1,30	1,75

Rosną karne szeregi Zw. Młodej Polski

Z prac O.Z.N. na naszym Wybrzeżu

Związek Młodej Polski rozrasta się nie tylko w Gdyni ale i w okolicy. Otwarto Grupę Związku Młodej Polski na Grabówku. Na uroczystość tę przybyli pp. Młynarczyk w zastępstwie inż. K. Ślączki jako przedstawiciel Obozu Zjednoczenia Narodowego z Gdyni, Nowotny prezes Związku Strzeleckiego oraz obecne było całe dowództwo Zw. Młodej Polski z Gdyni.

Otwarcie nowej placówki miało przebieg bardzo uroczysty. Po odśpiewaniu hymnu narodowego oraz hymnu Związku Młodej Polski w Gdyni, mówca scharakteryzował cele i zadania Związku Młodej Polski wobec Państwa i Narodu polskiego. Przedstawiając pokrótce obecną sytuację polityczną odzwierciedlił stosunek Związku Młodej Polski do Państwa, Armii i Jej Naczelnego Wodza. Po przemówieniu kol. dowódcy zabrał głos kolega Aleksy Kossowski kierownik grupy Grabówek, który szeroko omówił dotychczasową pracę propagandową do chwili otwarcia grupy oraz dokładnie przedstawił program pracy grupy na najbliższy okres. Rozpoczęła się praca: Dzięki uprzejmości p. kmdr Stanisława Koski, dyrektora Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni grupa Grabówek korzysta z sali gimnastycznej Państw. Szkoły Morskiej gdzie odbywają się w piątki ćwiczenia sekcji sportowej pod kierownictwem kol. Bruckiego. Sekcja teatralna pod kierownictwem Stanisława Wajdy szefa prasy i propagandy Oddziału rozpoczęła próby przedstawienia.

W dniu Święta Narodowego 3 maja Związek Młodej Polski, Oddział Gdynia, Grupa Orłowo oraz nowozałożona Grupa Grabówek brał gremialny udział w nabożeństwie oraz w defiladzie, maszerując za wojskiem z własnym proporcem i w umundurowaniu. Wieczorem Oddział Gdynia oraz Grupa Orłowo urządzili w własnych świetlicach krótką okolicznościową akademię po czym zabawę.

Wielki zjazd śpiewaczy okręgu IV

w Tczewie

W Hali Miejskiej odbyło się zebranie konstytucyjne, celem zorganizowania zjazdu śpiewaczego, mającego się odbyć w Tczewie, w dniu 25 czerwca br. W zebraniu wzięli udział: Zarząd Okręgu IV tczewsko-starogardzkiego, oraz zarządy miejscowych Kół śpiewaczych: „Lutni", „Halki", „Echa" i KPW.

Po zagajeniu zebrania przez p. Synaka został wybrany Komitet Wykonawczy Zjazdu z pośród członków wyżej wymienionych Kół. Zjazd ma się odbyć pod hasłem: „Śpiewajmy pieśń ludową" i posiadać będzie charakter propagandowy.

Komitet Wykonawczy już teraz zwraca uwagę Szanownego Obywatelstwa naszego miasta na zjazd i prosi o nieurządzanie w dniu tym innych imprez.

Chojnice

Od pijaństwa do tragedii rodzinnej.

Przy ul. Spichrzowej w Chojnicach rozegrała się jedna z częstych tragedii rodzinnych. W stanie pijanym wrócił do domu niejaki Antoni Rzepiński. Mąż począł bić żonę i dziecko, grożąc im zabiciem. Gdy groźby jego przybrała niebezpieczną formę, Rzepińska wezwała policję. Rzepiński został osadzony w areszcie.

Pokąsany przez wściekłego psa.

W środę pokąsany został przez psa 12-letni Marchlewicz. Ponieważ zaszło podejrzenie że pies jest wściekły, psa zastrzelono. Chłopca oddano pod opiekę lekarza.

Doroczna pielgrzymka Polaków gdańskich

na Kalwarię Wejherowską

Zbliża się znowu czas nabożnej pielgrzymki, urządzanej corocznie od przeszło 200 lat przez Polaków z Gdańska i okolicy na Kalwarię Wejherowską, gdzie w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego odbywa się wielki odpust. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przypada w bieżącym roku na 18 maja, wobec czego pielgrzymka wyruszy z Oliwy dnia 16 maja. W związku z tym odbędą się dnia 15 maja o godzinie 18-tej po południu w katedrze w Oliwie dla uczestników pielgrzymki nieszpory, a następnego dnia o godzinie 7-mej rano nabożeństwo na intencję pielgrzymki, po czym o godzinie 8-mej pielgrzymka wyrusza w drogę do Wejherowa.

Z ubolewaniem zaznaczyć wypada, że liczba uczestników w pielgrzymce na Kalwarię wejherowską z roku na rok maleje, wskutek czego powstaje wrażenie, jak gdyby nabożność Polonii gdańskiej nie stała już na tak wysokim poziomie, jak za dawnych lat.

Aby pokazać, że zapatrywanie to jest niesłuszne, koniecznym jest, aby Polacy gdańscy i okolicy jak najliczniejszy wzięli udział w tej tradycyjnej pielgrzymce i dowiedli, że nabożność, jaką odznaczali się ich przodkowie, wśród nich jeszcze nie zanika.

W tej myśli wzywa Komitet Pielgrzymki w Oliwie Polaków - katolików z Gdańska i okolicy, aby wzięli liczny udział w tegorocznej polskiej pielgrzymce na Kalwarię Wejherowską i aby także swoich znajomych do niej zachęcali.

Delfiny w porcie gdańskim

W porcie gdańskim zjawili się niecodzienni goście. Onegdaj po południu przed zachodem słońca ukazał się w Martwej Wiśle pod Schelenmuehl delfin, który wesoło pływał i od czasu do czasu nurkował. Kilku chłopców w czółnach urządziło na rzadkiego gościa polowanie, które oczywiście nie dało żadnego wyniku. Jak donoszą obecnie przebywa w porcie gdańskim kilka delfinów.

Szwedzki motorowiec „Bardaland" ściągnięty z mielizny

Wczoraj donosiliśmy, że szwedzki motorowiec „Bardaland" osiadł w nocy na czwartek przy wyjeździe z portu gdańskiego na mieliźnie i to skutkiem silnej burzy. Przez cały czwartek pracowały cztery holowniki nad ściągnięciem motorowca na głębszą wodę. Z tej przyczyny wjazd do portu był od godz. 10—17 zamknięty. Wreszcie około godz. 19 zaholowano „Bardaland" do portu.

1.200.000 na WHW

Według danych partii nar.-socjalistycznej ub. zimy zebrano w Gdańsku na niemiecką pomoc zimową (W. H. W.) 1.200.000 guldenów tj. o 27,65 proc. więcej niż w roku poprzednim. Prasa niemiecka prostuje przy tym z naciskiem, że nieprawdziwe są liczne pogłoski jakoby z tych zebranych pieniędzy zapłacona została budowa nowego gmachu kierownictwa partii.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM

w miesiącu kwietniu 1939

W miesiącu sprawozdawczym przeszły przez port gdański ogółem 1.103 statki o łącznej pojemności 837.220 nrt. Na wejście przypadały w miesiącu sprawozdawczym 552 statki o pojemności 417.735 nrt., na wyjście 551 statków o pojemności 419.485 nrt. Pierwsze miejsce, na wejściu statków, zajęła bandera niemiecka z 70.360 nrt., drugie duńska z 45.790 nrt., trzecie italska z 41.115 nrt., czwarta fińska z 40.038 nrt., piąte szwedzka z 38.595 nrt. i szóste miejsce zajęła bandera angielska z 35.045 nrt. Bandera polska uplasowała się na jedenastym miejscu z 20.947

Starogard

— **REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ"** — **Starogard**. Rynek 19 (Hotel Metropol). Przyjmuje wszelkie ogłoszenia oraz zamówienia na prenumeratę z odnoszeniem do domu.

— **Straż pożarna,** tel. 17 (Kościuszki 18)

— **Posterunek P. P.** na m. Starogard tel 278 (ul Chojnicka 25).

— **Postój taksówek.** tel. nr. 110 (Rynek)

— **Nocny dyżur aptek** od dnia dzisiejszego do dnia 13 maja br. pełni apteka „Pod Orłem", Rynek 7.

— Kino **Polonia:** „Atak o świcie".

— **Zwycięstwo „Gedanii".** W dniu 3 maja br. o godz. 16, odbyły się na Stadionie Miejskim, towarzyskie zawody piłkarskie, pomiędzy polskim K. S. „Gedania" z Gdańska, a SKS — Starogard. Zwyciężyli goście w stosunku 7:2.

— **Zakończenie wyborów do Rad gromadzkich w powiecie starogardzkim.** W Zblewie odbyły się ponowne wybory do Rad gromadzkich, w których OZN i sympatycy zdobyli 24 mandaty, S. N. — 6. Tym samym zostały zakończone wybory do Rad gromadzkich na terenie całego powiatu.

— **Zarząd Miejski w Starogardzie zabrał się energicznie do zwalczania nierządu.** Apel nasz do miarodajnych czynników w sprawie walki z prostytucją w Starogardzie nie pozostał bez echa. Dowiadujemy się, że lokalne władze przystąpiły do walki z nierządem. W najbliższym czasie ma być poddana przymusowym oględzinom i badaniom lekarskim większa ilość osób, które ze względów zdrowotnych stanowić mogą niebezpieczeństwo dla otoczenia.

ZYGZAKI GDAŃSKIE

Nie gospodarcza treść gospodarczego pisma

Mimo bardzo niespokojnego roku 1938 i dużych zmian politycznych, rozwój portu gdańskiego w tym okresie jest naogół całkiem pomyślny, do czego przede wszystkim przyczyniła się polska polityka wykorzystywania tego portu.

Twierdzenie to ustaliliśmy z początkiem roku bieżącego na podstawie zestawień liczbowych i niejednokrotnie powracaliśmy do tej sprawy jako szczególnie ważnej dla opinii.

Twierdzenie to odbijające trafnie rzeczywistość znalazło się rzecz oczywista w interesującym sprawozdaniu rocznym Rady Polskich Interesentów Portu Gdańskiego, a stamtąd przeniesione zostało na łamy „Danziger Wirtschaftszeitung", jako punkt zaczepienia dla polemiki, która nie rażąc może czytelników „Vorpostena", nie zgadza się stanowczo z wymaganiami stawianemi pismu gospodarczemu.

Organ więc gdańskiej Izby Przemysłowo Handlowej przeciwstawiając się tak „optymistycznemu" ujęciu rozwoju portu gdańskiego, spogląda raczej „czarno" na ten rozwój, przy czym jednak na potwierdzenie swej tezy nie podaje żadnej, dosłownie ani jednej liczby. Jedyne bowiem liczby, jakimi posługuje się polemika i jedyna sprawa, z którą walczy — to zbyt wielki rozwój przedsiębiorczości polskiej, zdaniem „D. Wztg" szkodliwy dla „niemieckiego Gdańska".

Stanowisko zajęte przez pismo to uprawnia do twierdzenia, że albo nie rozumie ono sytuacji portu gdańskiego i roli gdańskich przecież, a nie obcych, firm polskich w Gdańsku, albo też nie chce zrozumieć. W każdym razie „D. Wztg" przerzuca punkt ciężkości na oskarżenia pod adresem polityki polskiej, która jakoby dążyła do podkopania możliwości życiowych ludności niemieckiej Gdańska, rzekomo z powodzeniem.

Zamiast polemiki z takim wśród kół gdańskich wręcz nieprawdopodobnym twierdzeniem, odsyłamy gołosłownych jego autorów do dokładnego przestudiowania liczb statystycznych obrotu portowego, inwestycyj portowych, współpracy przemysłu gdańskiego, pracującego przede wszystkim dla rynku polskiego, itd. itp. — a wreszcie odsyłamy ich, by zaglądnęli do poprzednich numerów własnego pisma oraz nar.-socjalistycznego „Vorpostena", na łamach, którego znajdą liczby ilustrujące dostatecznie wyraźnie, że rozwój gospodarczy całego Wolnego Miasta, związanego gospodarczo właśnie z Polską jest nader pomyślny.

A jak to było przed wojną? **AS.**

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr., tel. 198. Godziny urzędowania od 10—14 i 16—19.

— **Nocny dyżur apteczny pełni w bieżącym tygodniu** apteka „pod Orłem“, Rynek.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z soboty na niedzielę dr. Mierosławski, ul. Solankowa; z niedzieli na poniedziałek dr. Nickelmann, ul. Solankowa; z poniedziałku na wtorek dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza.

— **Karetka Pogotowia PCK.** — tel. 198.

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr. 618.**

— **Komisariat PP.** — ul. Gen. Pierackiego 6., tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW,** ul. Magazynowa czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19.

REPERTUAR KIN

AS: „Wrzos“.
SŁOŃCE: „Wesoły ordynans“.
ŚWIT: „Ordynat Michorowski“.
STYLOWY: „Płomienne serca“.

— **Ciekawy mecz w koszykówkę.** Na boisku tut. pułku piechoty odbył się w Inowrocławiu mecz w koszykówkę między I. drużyną W. K. S. i I. drużyną K. P. W. (Inowrocław), zakończony wynikiem 8:5 dla K. P. W.

— **K. S. K. P. W. sekcja lekkoateletyczna.** Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18. W czasie treningów przyjmuje się nowych członków.

— **Ślubowanie młodzieży szkolnej.** W czasie dorocznego obchodu „święta lasu“ młodzież w Inowrocławiu zasadziła 5 topoli włoskich na boisku Gimn. Żeńskiego.

— **Wielki krok naprzód na froncie radiofonizacji powiatu inowrocławskiego.** W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 11 odbędzie się w Inowrocławiu uroczystość wręczenia odbiorników radiowych szkołom i świetlicom powiatu inowrocławskiego zakupionych na mocy uchwały Rady Powiatowej w Inowrocławiu. Całość uroczystości transmitowana będzie przez Rozgłośnię w Toruniu. Przemówienia wygłoszą p. Wojewoda Pomorski Raczkiewicz, kurator Okręgu Szkolnego w Toruniu dr. Ryniewicz i starosta powiatowy w Inowrocławiu Romuald Wilczek. W drugiej części programu nastąpią produkcje chórów i orkiestr.

— **Młodzież przykładem ofiarności na F. O. N.** W ramach obchodu Trzeciego Maja odbyła się wzruszająca uroczystość na Rynku w Inowrocławiu wręczenia kilku rowerów zakupionych z najdrobniejszych ofiar składanych przez młodzież szkolną tut. szkół powszechnych. Akt wręczenia tego wzruszającego daru odbył się przy tłumnym udziale nauczycielstwa, dziatwy szkolnej miasta i powiatu oraz społeczeństwa Kujaw Zachodnich.

— **Strażacy na FON.** Na walnym zebraniu Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej w Sielcu, powzięto jednogłośnie uchwałę przekazania na FON zł 40. Zarząd O. S. P. Sielec, wzywa straże pożarne w Janikowie, Tucznie i Jaksicach do dalszego składania ofiar.

— **Zapiski policyjne.** Kradzieży klamek mosiężnych od drzwi na szkodę Banku Polskiego w Inowrocławiu, dokonał Gwinon Wojciechowski z Inowrocławia. Ujęto go i osadzono w areszcie. Za awantury i niestosowne zachowanie się w biurach Funduszu Pracy zatrzymany został Feliks Andrzejewski z Inowrocławia. Za opilstwo i awanturowanie się na ulicach miasta ujęto i osadzono w areszcie dwie osoby.

Na pierwszy doroczny zjazd sprawozdawczy OZN w Inowrocławiu

W wyniku dwuletniej pracy, w myśl założeń deklaracji ideowo-politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego z dnia 21. II. 1937 r., stanęliśmy już dzisiaj na mocnym posterunku we wszystkich formach organizacyjnych obwodu O. Z. N. Inowrocław Miasto. Mamy poza sobą dorobek znaczny i ciężką pracą z hartem ducha wierzącego w wielkość idei wywalczony. Patrzymy z zadowoleniem w przeszłość i z wiarą w przyszłość. Organizacyjnie skrzepnięci w mocną, jednolitą ideowo całość, dysponujemy w tym momencie tak doniosłym w rozwoju mocarstwowej potęgi naszego Państwa, wypróbowanego sztabem ludzi dobrej woli, pełniących z całkowitą odpowiedzialnością służbę na czołowych stanowiskach pracy narodowej i społecznej.

Posiadamy setne szeregi pracowników społecznych, dla których idea zjednoczenia narodu stała się w myśl rozkazu Naczelnego Wodza czołową zasadą w pracy na wszystkich odcinkach działalności narodowej, politycznej i społecznej.

Pierwszy doroczny zjazd sprawozdawczy O. Z. N. Obwodu Inowrocław Miasto będzie zakończeniem wstępnych prac organizacyjnych i równocześnie stanie się potwierdzeniem prawdy, że zjednoczenie narodu jest dzisiaj faktem dokonanym.

Pamiętając słowa Wodza Narodu Marszałka Śmigłego-Rydza, że „przez zjednoczenie narodu wzmocnimy siłę i obronność Polski“, wykazaliśmy dzisiaj ofiarnością na F. O. N. i masową subskrypcją P. O. P., że wiara w moc i potęgę armii polskiej jest serdeczną naszą myślą każdej chwili dnia codziennego.

Nic nas dzisiaj w Narodzie nie różni, a wszystko nas łączy. Mamy mocną wiarę, spokojne nerwy i niezachwianą pewność w nienaruszalność granic Rzeczypospolitej Polski, mamy zadowolenie z dokonanych prac i ponowną otuchę, płynącą z dobrego bilansu pracy, do dalszych poświeceń dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski.

Zapraszam wszystkich współpracowników obwodu do podwojenia energii, wkładanej w przedsiębrane prace organizacyjne i dziekuję wszystkim, którzy wzorowo spełnili swój obowiązek.

Dr WACŁAW SKONIECZNY,
Przewodniczący Obwodu O. Z. N.
Inowrocław Miasto.



Przewodniczący Obwodu O. Z. N. m. Inowrocławia, dr. Wacław Skonieczny

Program zjazdu sprawozdawczego OZN w Inowrocławiu

W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się w Inowrocławiu pierwszy roczny zjazd sprawozdawczy członków O. Z. N. — Obwód Inowrocław-miasto. Program zjazdu jest następujący:

1. godz. 10: uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym;
2. godz. 11: obrady w sali Domu Kuracyjnego:
   a) otwarcie zjazdu,
   b) przemówienie sprawozdawcze przewodniczącego Obwodu dr. W. Skoniecznego,
   c) przemówienie przewodniczącego Okręgu Pomorskiego O. Z. N. p. mec. Tomaszewskiego,
   d) poseł inż. Wichliński omówi bieżące prace Izb Ustawodawczych,
   e) prof. Herbich z Warszawy: „Ideowe założenia O. Z. N.“;
3. dyskusja — uchwały;
4. zamknięcie zjazdu.

Zaproszenia na zjazd, będące legitymacją wstępu na salę obrad, wydaje sekretariat O. Z. N. Obwód Inowrocław-miasto, ul. Prezydenta Narutowicza 62.

„Trzeba, ażeby każde dziecko polskie, ucząc się pierwszych słów pacierza uczyło się kochać ideę żołnierstwa“

Tydzień Polskiego Białego Krzyża

W dniach od 10 do 14 maja odbędzie się na terenie całego Pomorza Tydzień Polskiego Białego Krzyża. W związku z powyższym przypominamy o celach i zadaniach PBK.

Najważniejszym celem Polskiego Białego Krzyża jest wydajna współpraca z wojskiem nad zwalczaniem analfabetyzmu, czego najlepszym obrazem są zastępy żołnierzy, opuszczające co roku szeregi wojska z ukończoną szkołą początkową.

Polski Biały Krzyż, współpracując w tej dziedzinie z dowódcami oddziałów wychowuje i przygotowuje zastępy ideowo nastawionych i odpowiednio wykwalifikowanych ludzi, którzy potrafią pomóc pp. oficerom i podoficerom w nauczaniu żołnierza i wyrabianiu na dobrego obywatela kraju.

Polski Biały Krzyż prowadzi świetlice, gdzie żołnierz zaraz po przyjściu do wojska znajduje ciepło rodzinne, estetyczne otoczenie, opiekę, wytchnienie po ciężkiej pracy, godziwą rozrywkę, dobrą popularną pogadankę, muzykę, radio i kino.

Polski Biały Krzyż prowadzi biblioteki, dobiera odpowiednie książki, rozbudza zamiłowanie do czytania.

Polski Biały Krzyż organizuje kursy rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, pólka doświadczalne, szczególnie pożyteczne dla żołnierzy ze wsi i dające moc korzyści w późniejszej pracy na roli.

Polski Biały Krzyż prowadzi widowiska żołnierskie, chóry, które dają wiele przyjemności i radości po pracowicie spędzonym dniu.

Polski Biały Krzyż organizuje opiekę nad poborowymi, stwarzając im placówki w rodzaju świetlic, gdzie nie ma dostępu ani alkohol, ani agitator, ani inne wpływy.

I wreszcie Polski Biały Krzyż organizuje Koła Szkolne Polskiego Białego Krzyża, wszczepiając w młodzież ideę żołnierstwa. W myśl wskazań Naczelnego Wodza: Trzeba, aby każde dziecko polskie ucząc się pierwszych słów pacierza uczyło się kochać ideę żołnierstwa.

Marszałek Śmigły Rydz — dostojny Protektor Polskiego Białego Krzyża mówi:

„Ktokolwiek pragnie, aby armia polska była bogata w sprawności wojskowe, żołnierskie i silna duchem, ten z wielkim uznaniem musi się odnosić do pracy Polskiego Białego Krzyża. Polski Biały Krzyż pracuje bowiem nad podniesieniem kulturalnym żołnierza i nad obudzeniem i utrwaleniem jego świadomości obywatelskich. A to są dwa bardzo ważne elementy siły i sprawności każdej armii“.

Marszałek Śmigły Rydz.

*

W dniach od 10 do 14 maja br. w Tygodniu PBK niechaj serce społeczeństwa zespoli się z sercem bijącym pod szarym żołnierskim mundurem. Niechaj każdy obywatel zależnie od własnych możliwości ofiaruje swą pomoc przez wzięcie czynnego udziału w pracy P. B. K. przez stałą składkę jako członek PBK czy wreszcie przez złożenie jednorazowej ofiary, podczas zbiórki ulicznej w dniu 14 maja br. Pamiętajmy o tym, że tylko uświadomiony żołnierz jest najlepszym obrońcą granic.

Kruszwica

— **Dźwiękowe kino „Ziemowit“** 6 i 7 bm. — „Tydzień przed ślubem“.

— **Jarmark** odbędzie się 11 bm. w Kruszwicy na konie i bydło.

— **W dniu 3 maja** odbyło się otwarcie letniska na półwyspie „Gopła“. Dzierżawcą nadal pozostał p. B. Borówka.

— **Zawody w dniu 3 maja.** Na strzelnicy Bractwa Kurkowego odbyły się zawody strzeleckie zespołowe o mistrzostwo i puchar przechodni miasta Kruszwicy, którego wynik ogłoszony zostanie w święto P. W. i W. F. w dniu 7 bm.

W biegu startowało 12 zawodników, z których najlepsze wyniki osiągnęli: na 5000 m. 1) Mowiński Franciszek z KSMM Murzynno w czasie 16,48; 2) Tomaszewski Kazimierz Zw. Strzelecki Subkowy 16,53.4; 3) Majewski Józef Zw. Rez. Parchanie 16,58.1. Zawodnicy otrzymali nagrody i dyplomy. Pogoda nie sprzyjała, zimno i deszcz.

Brodnica

— *Przed 20-leciem miejscowego pułku.* W dniu 21 maja br. miejscowy pułk piechoty obchodzić będzie 20-lecie swego istnienia. Dzień ten będzie jednym z tych trwałych ogniw, które łączą armię czynną ze społeczeństwem. Specjalnie młodzież szkolna dowiodła tego, gdyż na uczczenie tego wielkiego w historii pułku dnia — złożyła pieniądze na zakup ciężkiego karabinu maszynowego. Drugim cennym upominkiem będzie działko przeciwpancerne od społeczeństwa. Poza tym pp. Kryszyłowiczowie z Dzierzna postanowili ofiarować upominek w postaci ciężkiego karabinu maszynowego.

Wybory do Rad gminnych
na terenie 19 powiatów wojew. pomorskiego

W ciągu miesiąca maja odbędą się wybory do rad gminnych gmin zbiorowych na terenie 19 powiatów województwa pomorskiego tj. na terenie całego województwa prócz 4 powiatów przyłączonych do województwa pomorskiego z województwa warszawskiego, gdzie wybory do rad gminnych odbyły się już w styczniu br.

Na ogólną ilość 177 gmin zbiorowych w 135 gminach wybory do rad gminnych odbędą się dnia 7 maja tj. w najbliższą niedzielę. Jak wiadomo kolegium wyborcze do rad gminnych stanowią radni gromadzcy oraz sołtysi i podsołtysi z całej gminy. Dowiadujemy się, że w większości gmin na intencje wyborów członkowie kolegiów wyborczych wezmą udział w wspólnym nabożeństwie, po czym odbędzie się głosowanie.

W pozostałych gminach z powodu nieprawomocności wyborów do rad gromadzkich lub z powodu innych przeszkód wybory odbędą się w innych terminach w ciągu miesiąca maja. Po przeprowadzeniu wyborów do rad gminnych odbędą się wybory ławników do zarządów gminnych, natomiast wójci i ich zastępcy wybrani na to stanowisko w roku 1935 urzędują nadal do końca pięcioletniej kadencji, gdyż obecne wybory do samorządu gminnego wiejskiego odbywają się na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z listopada ub. roku o skróceniu kadencji niektórych organów ustrojowych samorządu terytorialnego, który to dekret do wójtów i podwójcich się nie odnosi.

Świecie

— **W kioskach w Świeciu nie ma niemieckich gazet.** Właściciele kiosków prowadzących handel gazet w Świeciu postanowiły zaprzestać sprzedaży wszelkich niemieckich gazet. Nie będzie więc w Świeciu więcej berlińskich i gdańskich pism polakożerczych, nie będzie też krajowej bibuły niemieckiej. Czas najwyższy ku temu! Oby za przykładem Świecia poszli i kioskarze w innych miastach. (ś).

— **Introdukcja ks. proboszcza w Drzycimiu.** W dniu 3 maja odbyła się w Drzycimiu introdukcja nowego ks. proboszcza ks. dziekana Mariana Michnowskiego. Jako delegat biskupi przybył na tę uroczystość ks. prałat Roszczynialski z Wejherowa. W obchodzie wziął też udział przedstawiciel władz państwowych p. starosta Cwinarowicz ze Świecia. (ś).

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś sobota Jana Ap. i Ewy 6 maja

Jutro niedziela Domicela 7 maja

WAŻNE TELEFONY

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16. telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16. telefon 2615 i 2616.

DYŻURY APTEK

— **Apteka pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3?-50
— **Apteka pod Koroną,** ul. Dworcowa 48. tel. 33-01.

PROGRAM KIN:

KRISTAL: „Gibraltar".
BAŁTYK: „Chicago".
KAPITOL: „Olimpiada"
APOLLO: „Prawo profesora Lindsaya".
MARYSIEŃKA' „Szarlatan".

NOTATKI KRONIKARZA

— **Wystawa prac reklamowych.** Z okazji konferencji rejonowej metodycznej z zakresu organizacji i techniki handlu, połączonej z konkursem okien wystawowych w firmach bydgoskich, w dniu 6 maja o godz. 11 zostanie otwarta wystawa prac reklamowych młodzieży Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Jagiellońskiej. Wstęp bezpłatny.

— **Dyrekcja V. Prywatnego Gimnazjum Męskiego** Polskiego Towarzystwa Szkolnego podaje do wiadomości, że Min. W. R. i O. P. ustaliło dla wymienionego gimnazjum nr. 843.

— **Nauczycielstwo przy szkole Leszczyńskiego** w Bydgoszczy subskrybowało Pożyczkę Lotniczą na kwotę 1440 zł.

— **Pociąg popularny.** Dziś w sobotę wyruszył do Poznania o godz. 4 pociąg popularny na Targi Poznańskie.

— **Przemówienie min. Becka** wywołało w Bydgoszczy ogromne zainteresowanie. Ci którzy nie posiadali radioodbiorników udali się do znajomych względnie lokali publicznych, z których wiele specjalnie zainstalowało radio. Ponad to kilka większych fabryk bydgoskich zainstalowało głośniki, by pracownicy mogli wysłuchać przemówienia. Podczas słuchania tych słów, radiosłuchacze rozentuzjazmowani bili niejednokrotnie brawo. Mowa wywarła na terenie miasta ogromne wrażenie i jest bardzo żywo komentowana.

— **Otwarcie sezonu wioślarskiego.** W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego w bydgoskim ośrodku wioślarskim. Uroczystość odbędzie się na przystani wioślarskiej B. T. W., który jest gospodarzem uroczystości.

— **Przypominamy wszystkim czeladnikom** o obowiązku składania ofiary na F. O. N. Zbiórka odbędzie się w zawodach cukierniczych, fryzjerskich, rzeźnickich, stolarskich i piekarskich. Pozostałe zawody powinny składać ofiary na ręce pracodawców. Organizacje czeladnicze proszą wszystkich pracodawców o pełne poparcie tej zbiórki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Dziś w sobotę, premiera krotochwili K. Laufsa **„Dom wariatów",** obfitująca w cały szereg kapitalnych sytuacji, beztroskiego humoru i galerię typów. Postać jowialnego wujaszka, dookoła którego przewijają się najzabawniejsze sytuacje kreuje Michał Tatrzański.

W niedzielę o 16-tej po cenach popołudniowych po raz ostatni na afiszu **„Wesele Fonsia",** arcywesoła krotochwila Buszkowskiego, z Krzywicką, Korowiczówną, Morozowiczowa, Baryką, Kowalczykiem, E. Drewiczem, Dębiczem, Rosłanem, Tatrzańskim w rolach głównych.

Wieczorem zostanie powtórzony **„Dom wariatów".**

W przygotowaniu komedia Adlera **„Do wszystkiego".**

*

Zespół Opery Warszawskiej w Bydgoszczy

Staraniem dyrekcji teatru odbędzie się w dniu 8 maja br. o godz. 20-tej gościnny występ Zespołu Opery Warszawskiej. Dana będzie opera narodowa w 3-ch aktach St. Moniuszki **„Halka".**

Bilety w cenie od 50 gr. do 6,60 zł. do nabycia w kasie teatru.

Targnęła się na swe życie w mieszkaniu narzeczonego

W mieszkaniu pewnego młodzieńca przy ul. Bielickiej 84 w Bydgoszczy targnęła się na swe życie jego narzeczona 20-letnia Maria Wojtkowiakówna, zam. przy ul. Sieradzkiej 7.

Po sprzeczce z narzeczonym w czasie jego nieuwagi chwyciła rewolwer i strzeliła sobie w głowę. Zawezwana karetka pogotowia przewiozła młodą desperatkę do szpitala miejskiego, gdzie mimo zabiegów lekarskich zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Energiczny protest zespołu teatru bydgoskiego

na napaść na artystów teatru katowickiego dokonaną przez Niemców

„Rezolucją całego zespołu artystycznego i technicznego Teatru Miejskiego im. K. H. Rostworowskiego w Bydgoszczy, jaknajenergiczniej protestujemy przeciwko barbarzyńskim prowokacjom niemieckim — w odpowiedzi na ostatni zbójecki napad rozbestwionej gromady hitlerowców na polskich artystów teatru katowickiego, objeżdżającego placówki polskie po niemieckiej stronie Ziem Śląskich.

Równocześnie zwracamy się z apelem do władz, P. Z. Z. i całego społeczeństwa bydgoskiego o skuteczne przeciwdziałanie w każdej dziedzinie, bezczelnej i chytrej propagandzie niemieckiej i bezwzględne tępienie wszelkich objawów zdziczałego germańskiego nacjonalizmu, na terenie naszego miasta.

Taką być musi stanowcza lecz kulturalna odpowiedź na dzisiejsze barbarzyńskie metody zachodniego sąsiada."

Zespół artystyczny i techniczny
Teatru Miejskiego
im. K. H. Rostworowskiego w Bydgoszczy

Bydgoszcz buduje szkoły

Wykończenie szkoły na Międzyniu. — Budowa szkoły handlowej

Magistrat bydgoski powziął ostatnio uchwały odnośnie budowy szkół. Przede wszystkim postanowiono wykończyć przed nowym rokiem szkolnym budynek szkoły powszechnej na Miedzyniu. Szkoła ta, budowana według wszelkich wymogów, będzie prawdziwą ozdobą tej dzielnicy.

Koszt budowy wynosić będzie około 200 tysięcy zł, do czego dojdą dość poważne sumy na wyposażenie. Specjalnie należy podkreślić decyzje Magistratu wybudowania pracowni i warsztatów dla gimnazjów technicznych, mieszczących się w gmachu b. Szkoły Przemysłowej, przy ul. Św. Trójcy. Poza ostatnimi klasami Państwowej Szkoły Przemysłowej i Szkoły Rzemieślniczej, znajdują się tam gimnazja: mechaniczne, elektryczne, chemiczne i młynarskie. Ponad to odbywają się liczne kursy wieczorowe dokształcające. Wobec poważnej ilości uczniów, konieczności licznych pracowni i warsztatów, celem prowadzenia zajęć praktycznych, zajęto do tych celów piwnice, a nawet na strychu odbywały się zajęcia praktyczne. Podobnie na sale wykładowe zamieniono świetlice i aulę.

Wobec takiej dotkliwej ciasnoty, dyrekcja gimnazjów, zmuszona była zagrozić ewentualnością zamknięcia wpisów z nowym rokiem szkolnym.

Wobec decyzji Zarządu Miejskiego do tej smutnej ewentualności nie dojdzie. Z zadowoleniem niewątpliwie przyjmie społeczeństwo bydgoskie uchwałę o rozpoczęciu budowy kompleksu gmachów, w którym znajdą pomieszczenie szkoły handlowe. Budynki te staną na rogu ulic Markwarta i Staszica.

Na wstępne tegoroczne prace przewiduje się około 900.000 zł.

Trzeba przyznać, iż Bydgoszcz czuwa nad sprawą szkolnictwa, jak niewiele miast w Polsce.

Już tylko 24 godz. dzieli nas od meczu Prasa-Teatr

Zawody odbędą się bez względu na pogodę

Przypominamy, że jutro w niedzielę 7 bm. o godz. 12.30 na stadionie miejskim odbędą się niezwykle atrakcyjne zawody piłkarskie pomiędzy artystami Teatru Miejskiego, a dziennikarzami. Ze względu na puszczony już w ruch cały aparat organizacyjny, oraz dla przygotowania jakie organizatorzy poczynili, mecz odbędzie się bez względu na pogodę. Miejmy jednak nadzieję, że pogoda dopisze i wszystko odbędzie się przy sprzyjających warunkach.

Trybuna kryta pomieści około 1500 osób. Każdy z widzów spełnia równocześnie patriotyczny obowiązek, gdyż przez kupno biletu, przyczynia się do zwiększenia funduszu na FON.

Obie drużyny przygotowały szereg niespodzianek, które niewątpliwie wywołają wśród widzów nie tylko wesołość, ale i podziw.

W dniu dzisiejszym ukazały się w przedsprzedaży pięknie opracowane programy zawodów z fotografiami niektórych graczy i składami drużyn. Program kosztuje 10 gr. i można go nabyć w punktach prowadzących przedsprzedaż biletów i to: kolektura Rzannego, firma Leszczków (Gdańska 20a) i w kasie Teatru Miejskiego. Jak wynika z przedsprzedaży pokupność biletów jest bardzo wielka, co świadczy o olbrzymim i zrozumiałym zresztą zainteresowaniu publiczności meczem.

Rzucamy więc ostatnie hasło: „Wszyscy spotykamy się w niedzielę o godz. 12,30 na stadionie miejskim"!

Kobiety-Polki dla obrony kraju

Staraniem Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, zebrały się przedstawicielki wszystkich organizacyj kobiecych w sali gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego, by wysłuchać referatu p. Marii Herburt na temat „Kobieta-Polka w obronie kraju". Prelegentka — uczestniczka obrony Lwowa, wielka działaczka niepodległościowa — w przemówieniu swym przedstawiła grozę alkoholizmu, nawołując do czujności kobiet nad mężami i rodziną — wykazała zgubne skutki upadku moralności jednostek, co prowadzi do upadku narodu. P. Herburt zwróciła również uwagę na prace obcych agentur, które różnymi drogami i sposobami starają się naród osłabić, podkopać moralnie, gasząc entuzjazm i osłabiając zaufanie do rządu i władz. Piękne słowa zostały przez zebrane nagrodzone gorącymi oklaskami.

Jubileusz portu w Hamburgu



W niedzielę 7 bm. w Hamburgu odbędą się wielkie uroczystości z okazji 750-lecia istnienia portu. W uroczystościach tych wezmą również udział delegacje z Gdyni i Gdańska. Oto fragment portu hamburskiego.

Leśnik — powstaniec apeluje do braci leśnej

Od jednego z leśników, byłego powstańca wielkopolskiego otrzymaliśmy poniższy list - apel:

„W tej ważnej dla naszej Ojczyzny chwili wzywam wszelką brać leśną do złożenia ofiary na FON w wysokości 100 procent odebranej w kwietniu rb. renumeracji nagród i t .p.

Składając ofiarę apeluję do pana Adama Loreta naczelnego dyr. L. Państw. Teofila Lorkiewicza, wszystkich panów Dyrekcji Lasów Państwowych, inspektorów L. P., nadleśniczych L. P., kierowników Działów L. P., wszystkich panów braci leśników, którzy odebrali renumerację nagrody itp. złóżcie ten łzawy grosz na ołtarzu Ojczyzny, by społeczeństwo i potomkowie Wasi nie wytykali Wam, że gdy Ojczyzny wolność była zagrożona, wyście z niej soki żywotnie wyssali. Wierzę w szlachetną ofiarność braci leśnej".

Za wolność

(—) Paweł Kolańczyk

OD REDAKCJI:

P. S. Głos tego leśnika - powstańca nie potrzebuje komentarzy. Pozostawiamy go uznaniu wezwanych.

Kradł systematycznie kartofle na szkodę znajomych

Właścicielka kopca ziemniaków Jadwiga Zielińska zauważyła, że od pewnego czasu ziemniaki w kopcu w zastraszający sposób ubywają.

Powiadomiła o tym policję, która w wyniku dochodzeń ujęła sprawcę kradzieży w osobie 35-letniego Edmunda Heki z Nakła. Stanął on obecnie przed sądem, gdzie podczas rozprawy okazało się, że był już za podobne sprawki karany. To też sąd, jako niepoprawnemu wymierzył mu 3 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Pożar zniszczył dom robotniczy

W majętności Trzęsacz pod Bydgoszczą wybuchł w domu robotniczym, zamieszkiwanym przez rodzinę Leona Musińskiego groźny pożar. Na skutek sprzyjającego wiatru, ogień natrafiając na łatwopalny materiał szybko rozprzestrzenił się.

Wszczęta natychmiast akcja ratownicza musiała ograniczyć się do zabezpieczenia sąsiednich budynków. Dom spłonął doszczętnie wraz z częściowym dobytkiem rodziny Musińskiego. Straty wynoszą około 6000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie znana.

Migawki sądowe

— *Obraził urząd.* Emerytowany sekretarz Zarządu Miejskiego Józef Zernicki skierował pismo do Wyższej Komisji Dyscyplinarnej w Poznaniu, w którym wyraził się ujemnie o opinii tej komisji, znieważając w ten sposób urząd państwowy. Sprawa znalazła się przed Sądem Grodzkim, który Zernickiego uniewinnił. Sąd II inst. skazał emeryta na 100 zł grzywny, z zamianą na areszt.

— *Za zniewagę wojska polskiego.* U rolnika Jana Bonina w Więzownie pow. bydgoskiego, kwaterowało swego czasu wojsko. Jeden z żołnierzy zerwał jabłko z drzewa i wówczas Bonin odezwał się ubliżająco o wojsku. Sąd Okręgowy skazał go na 100 zł grzywny.

— *Kradł osadnikom budulec.* Podczas budowy osad pod Juncewem wydarzały się częste wypadki kradzieży budulca. Osadnicy zorganizowali straż, która jednej nocy chwyciła na gorącym uczynku kradzieży robotnika Ludwika Kunikowskiego. Złodzieja oddano w ręce policji i obecnie odpowiadał przed sądem, który skazał go na 2 miesiące aresztu.

— *Kupiła skradziony rower.* Przed kilku tygodniami skradziono rower z ulicy Janowi Lewandowskiemu z Nakła. Dochodzenia policyjne ustaliły, iż kradzieży dokonał 23-letni Bronisław Błaszczak. Badany nie chciał powiedzieć komu sprzedał rower. Dopiero przypadkowo stwierdzono, iż rower kupiła Ewa Rogalska z Rozważy w pow. wyrzyskim.

Oboje zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd skazał Błaszczaka za kradzież na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia, Rogalska zaś na 6 miesięcy więzienia, że kupiła rower, wiedząc jak ustalił przewód sądowy, iż pochodzi z kradzieży. Biorąc pod uwagę dotychczasową jej niekaralność sąd zawiesił wykonanie kary na 2 lata.

Aparaty fotograficzne

w wielkim wyborze poleca za gotówkę i na asygnaty kredyt

ADAM GAŁDYŃSKI

3006

Foto-Skład Toruń, Szeroka 9 Tel. 1875 Foto-Laboratorium

I. Km. 1425/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go Józef Kozak mający kancelarię w Toruniu przy ul. Łaziennej 30 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 czerwca 1939 r. o godz. 10.45 w Sądzie Grodzkim w Toruniu pokój 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki firmy Heinrich Lüttmann zast. przez Konrada Schwartza. Nieruchomość Toruń-Bydgoskie Przedmieście karta 81 jest położona przy ul. Koszarowej nr. 33 obejmuje obszar 1.165 m kwadr. Na nieruchomości znajduje się budynek mieszkalny parterowy w którym mieszczą się 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią i budynek gospodarczy. Dochód roczny z czynszu dzierżawnego ogrodu i mieszkania wynosi zł 367.60.

Wyżej opisana nieruchomość została oszacowana wraz ze wszystkimi przedmiotami znajdującymi się na nieruchomości na kwotę zł 9.605,66, cena zaś wywołania wynosi zł 7.204,23.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 960.57.

Na opisanej nieruchomości w ogrodzie są drzewka owocowe i różne krzaki, poza tym jest szałas, weranda, gołębnik i wodociąg z czerpaczem do wody, oszacowane wszystko na kwotę zł 468,25.

Wyżej wspomniana nieruchomość bez przedmiotów spornych jak wyżej naprowadzono została oszacowana na kwotę zł 9.137,54, cena zaś wywołania wynosi zł 6.853,14.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 913.76.

Nieruchomość Toruń - Bydgoskie Przedmieście karta 350 jest położona w Toruniu przy ul. Krasińskiego bez nr. i stanowi tylko teren budowlany o powierzchni 279 m kwadr. Na opisanej nieruchomości karta 350 nie znajduje się żaden budynek i teren ten przylega do sąsiedniej nieruchomości położonej przy ul. Mickiewicza 103.

Wyżej wspomniana nieruchomość została oszacowana na kwotę zł 1.395,00, cena wywołania wynosi zł 1.046.25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 139,50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w której wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu sala nr. 44.

Równocześnie nadmieniam, że do licytacji dopuszczone będą jedynie osoby przedkładające w terminie licytacyjnym zezwolenie władz administracyjnych na przewłaszczenie nieruchomości.

Toruń, dnia 18 kwietnia 1939 r.

(—) **Józef Kozak**
komornik Sądu Grodzkiego rewiru I-go

11279

Sygnatura I Km. 1274/38.

OBWIESZCZENIE O 2-GIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go Józef Kozak mający kancelarię w Toruniu ul. Łazienna nr. 30, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 czerwca 1939 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Toruniu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do spadkobierców po śp. Stanisławie Piórkowskim nieruchomość Szerokie karta 7 położonej w Szerokim pow. Toruń obejmujące 9 ha 84 ar 91 m kwadr. Na nieruchomości znajduje się dom mieszkalny z oborą pod jednym dachem oraz osobno stodoła.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6.308 gr 28, cena zaś wywołania wynosi zł 4.205 gr 49.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 630 gr 83.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości w trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Równocześnie nadmieniam, że do licytacji dopuszczone będą jedynie osoby, przedkładające w terminie licytacyjnym zezwolenie władz administracyjnych na przewłaszczenie nieruchomości.

(—) **Józef Kozak**
komornik Sądu Grodzkiego rewiru I-go

11280

SPRZEDAŻE

Tapety

Franaszka w najnowszych deseniach już nadeszły. Adam Gałdyński. Toruń, Szeroka 9. Tel. nr 1875. (2654

FIRANKI i KAPY
W. Grunert
Toruń, Szeroka 32
telef. 19-90.
2483

Kompletne urządzenia
wnętrz mieszkaniowych
w wielkim wyborze najkorzystniej wprost
z Fabryki Mebli
ZENON KOWALEWSKI
Torun
ul. Nowy Rynek 18.
tel. 13-32. 2535



Gwoździe Druty Śruby Nakrętki Nity
poleca
P. Tarrey
Toruń
Tel. 20-93 St. Rynek 23
2882

GABINETY
jadalnie, sypialnie, tapczany, kuchnie
poleca 847
T. Kasprowicz
Toruń Prosta 5

„Futro"

przefasonowanie futer podług najnowszych modeli. Ceny zniżone. Przechowania futer. Toruń, Szeroka 23 piętro, telefon 24-28. 2951

Galanterię bieliznę
damską — męską dziecięcą
nowości letnie
oraz wszelkie krawaty najtaniej 3004
P. Składanowski
Toruń, Stary Rynek 24
Kredyt na asygnaty!

Usuwa radykalnie pod gwarancją (3003
piegi
żółte plamy, krem Sanitas, pudełko 0,50 do 2.50 zł do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach

Nowość
1.50 zł
bezwonna pasta do podłóg
AN-BU
wyłączna sprzedaż na Toruń
Drogeria FOTO-SZADY
Stary Rynek 35.
2964

Tapczany Fotele
wszelkiego rodzaju meble wyściełane
poleca firma
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30
310

2678 Wyborne
CUKIERKI CZEKOLADKI PIERNIKI
po znanych niskich cenach poleca
A. Łęgowski
Toruń, Łazienna 17
filia Mickiewicza 80

Willę

nowoczesną z ogrodem owocowym. Sprzedam spłata 27.000 B. G. K. 4.000 dochód 9%. Toruń Wyspiańskiego 11. (300

Motocykl

„PODKOWA" krajowy. 100-tka dwuosobowa, na balonach, 3-biegowa. Niezwykle solidna budowa i estetyczne wykończenie. Niska cena i dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. Bezpłatne prospekty na żądanie wysyłają: Zakłady Mechaniczne „Podkowa" S. A., p-ta Legionowo. (12975

Okazyjnie

nowe futro do sprzedania. Zoppot, Eisenhardstr. 4. 7744)

Z dobrego gospodarstwa domowego

na sprzedaż: leżanka, łóżko, zegar, bufet oraz przedmioty gospodarcze. Oglądać można od godz. 1—19. **Sopoty,** Adolf Hitlerstrasse 75. **Averbach.** (9105

Suknie

gotowe, wełniane, jedwabne, deseniowe najnowsze fasony, tanio sprzedaje **Kowalska, Szeroka 17,** I. piętro. Kredyt na asygnaty. (2995

Motocykl

ang. Triumpf 550 cm na sprzedaż. **Gdańsk,** Katterhagergasse 10. (9101

Piegi - plamy, wyrzuty
usuwa
KREM I MYDŁO
NINON
dawniej Boulogne
Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość
Cena kremu 1.75 zł
mydła 1.00 zł
4981 pudru 1.00 zł
Główny skład i wytwórnia
Apteka i drogeria
pod Łabędziem
Mgr. JANA STENCLA
Grudziądz, Rynek 20 tel 142

Malarskie

wałki, szablony, tapety farby, lakiery, towar pierwszorzędny poleca
Hurtownia
Jan Kapczyński Toruń, ul. Szeroka 35. (2987



Otwierajcie szafy! Przeglądajcie garderobę!
Najlepiej odzież w osenną czyści
chemicznie i farbuje
Barwa-Kałamajski
Toruń, Szeroka 21
1350

Molochrony

naftalina środki przeciw robactwu, trucizna na szczury, skutecznie poleca
Hurtownia
Jan Kapczyński Toruń ul. Szeroka 35. (298

Mieszkania

Drobna kapitalistka

matka z córką, poszukuje od 1 lipca lub później 1½ pok. mieszkanie możliwie w dobnym mieście Gdańska. Zgłoszenia do „Gazety Gdańskiej" pod nr 9103.

Małżeństwo

poszukuje dużego lub dwa małe pok. umebl. z telefonem i łazienką. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Gazety Gdańskiej" pod nr 9104.

Rynek pracy

Pisarz

zdolny, energiczny, obowiązkowy znający księgowość — poszukuje posady zaraz ewentualnie później. Oferty do „Gazety Pom." Toruń pod nr 29 5.

MATRYMONIALNE

Bogate Amerykanki

z dolarami. Kilka tysięcy kandydatek cznych pań, z posagiem 1.000—50.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca najstarsze Biuro Matrymonialne **„Głos Serca"** — Stanisławów, Słowackiego 20. Napisać dane z wymaganiami. Wysyłamy adresy i fotografie. (1163

RÓŻNE

W zelkie (1278
roboty ślusarskie
wiercenia studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17

Jasnowidz

Mistrz Dżami wybiera szczęśliwe numery, gwarantując wygraną. Znajdziesz zadowolenie - szczęście - miłość - zdrowie - podając zaraz datę urodzenia. Osiągniesz cel, wejdziesz na nowy tor życia!! Nie załączać znaczków! Mistrz Dżami. Kraków, Urzędnicza 42/12, skrytka 169. (13145)

Nałogów

wszelkich szkodliwych pozbędziesz się stosując wypróbowane moje metody. Pisz zaraz: Wittlin, Kraków, Urzędnicza 42/3. (13144)



FABRYKA W WARSZAWIE

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na **PRZEPUKLINĘ** najbardziej zastarzałą i największą, gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rupturę za pomocą mego opatentowanego bandaża nr 09 który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom S KON, Warszawa, ulica Sosnowa 13. Prospekty na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc. (2571

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. rolnik Alojzy Langowski, wdowiec zamieszkały w Czersku, pow. Chojnice, syn robotnika Józefa Langowskiego zamieszkałego w Czersku i zmarłej żony jego Marianny z domu Wilczewska, ostatnio zamieszkałej w Malachinie, pow. Chojnice, 2. Klara Miszewska, gospodyni, panna zamieszkała w Sopotach, córka rolnika Józefa Miszewskiego zamieszkałego w Hucie i zmarłej żony jego Anny z domu Piekarska ostatnio zamieszkałej w Hucie, pow. Chojnice, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Miejskim w Czersku i w „Gazecie Gdańskiej". Czersk, dnia 2 maja 1939 roku. **Urzędnik stanu cywilnego** w zastępstwie (—) Bierwalt. (9106

OBWIESZCZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna we Włocławku podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 17 maja 1939 r. odbędzie się w gmachu Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku przy ul. Kilińskiego 16 dobrowolny ustny

przetarg publiczny

następujących nieruchomości, stanowiących własność Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku:

2 nieruchomości, położone we Włocławku,
2 nieruchomości, położone w Brześciu Kujawskim,
1 nieruchomość położona w Lipnie,
1 nieruchomość położona w osadzie fabrycznej Dobre.

Szczegółowe warunki licytacyjne, odnoszące się do wszystkich nieruchomości, można przejrzeć codziennie w godzinach od 8—15 w biurze Ubezpieczalni Społecznej (Referat gospodarczy) we Włocławku przy ul. Kilińskiego 16. 3005

Zwycięsko

wyjdziesz — zdobędziesz pożądaną miłość. Szczęśliwy numer losu zapewni Ci dobrobyt. Zwróć się natychmiast do światowej sławy jasnowidza **„MURVY"** podając dokładną datę urodzenia (bez znaczków). Adresować: Instytut „Murvy" Kraków, Skrytka 687 13106

Chcesz

się odzwyczaić palenia natychmiast — zastosuj moją metodę, podaj datę urodzenia. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego nr 25. (12979)

Gabinet kosmetyczny w „Rococo"

TORUŃ, Różana 1, I. ptr **Wszelkie** zabiegi nowoczesnej racjonalnej **kosmetyki. Niezawodna** kuracja włosów i łupieżu. **Porady bezpłatnie!** (2750

Tłumacz

przysięgły francuski, rosyjski. Biuro pisania podań. Wykonanie maszynowe terminowe dokładne. Tel. 12-48. Nieczuja-Ihnatowicz, ppłk. s. s — Gdynia, ul. Piłsudskiego Nr 5, m. 37. (7663

Stacja

Ładowania Akumulatorów samoch. — Konserwacja — Naprawa. — **„Auto - Stop" — Gdynia,** ul. 3-go Maja 23 (obok Banku Polskiego). (7666)

Płótna i inlety
gwarantowane
W. Grunert
Toruń, Szeroka 32
telef. 19-90
2483

Udzielam

tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gra na fortepianie. Adamska Sukiennicza 4. 14

Radykalne

środki do tępienia robactwa w proszku i płynie nabędziesz w Drogerii Rzymkowski, Toruń Szeroka 43. (2902

Nowy „Eteryczny" Puder do Twarzy



Zadziwiający, nowy pomysł w dziedzinie pudrów do twarzy. Puder spreparowany według najnowszego systemu, cieńszy i lżejszy niż to kiedykolwiek zostało osiągnięte. Puder tak cienki, że jest niewidoczny na skórze. Nadaje cudowną, gładką, matową cerę. Przy dziennym świetle świeżość, której ani wiatr ani deszcz nie mogą zaszkodzić. Wieczorem zaś urok, nietknięty nawet przy poceniu się podczas tańca w dusznej sali. Puder ten jest zmieszany patentowanym sposobem z Pianką Kremową. Sprawia to nietylko, że Puder Tokalon przylega w ciągu długich godzin, lecz zapobiega również wchłanianiu przezeń naturalnego tłuszczu skóry. Chroni skórę przed zbytnim wysuszeniem i szorstkością, zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Wypróbuj znakomity Puder Tokalon na Piance Kremowej, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Przekonasz się, jak niezwykle cera Twoja poprawi się w ciągu paru dni.

Na dziesięć kobiet — dziewięć stosuje niewłaściwy odcień pudru. Nadaje to brzydki, twardy wygląd „maquillage'u". Jedyny sposób znalezienia odpowiedniego dla Pani koloru, to wypróbowanie na jednej stronie twarzy jednego koloru Pudru, na drugiej zaś innego.

WAŻNE: Puder Tokalon jest do nabycia wszędzie w dwóch rozmiarach, po cenie: zł. 1.40 i 2.50. Prosimy sprawdzić nazwę Tokalon na każdym pudełku.

W dniu dzisiejszym otwieram specjalny

Salon Kapeluszy Damskich

przy ulicy Łaziennej 32, narożnik Szerokiej naprzeciw kawiarni „Europejskiej"

Na otwarcie zaopatrzyłam swój salon w najnowsze modele letnie.

Z poważaniem
Jadwiga Gołębiewska

8000

REUMATYZM, ARTRETYZM

Choroby kobiece i dzieci, schorzenia sercowe, górnych dróg oddechowych leczy

INOWROCŁAW - ZDRÓJ

Kuracje Ryczałtowe 2, 3 i 4 tygodn. 2729

SOLANKI, BOROWINA, KWASOWĘGLOWE

Inhalatorium — Wodolecznictwo

Informacji udziela Zarząd Zdrojowiska i Orbis.

Dźwięk naszych wypróbowanych fortepianów i pianin, to dźwięk o najczystszym brzmieniu, to dźwięk wzniecający natchnienie i zapał zarówno u nauczyciela jak i u ucznia!



B. Sommerfeld, Sp. z o. o.

BYDGOSZCZ, ul. Śniadeckich Nr 2

5047

Największa fabryka pianin i fortepianów w Polsce!

NISKIE CENY! DOGODNE WARUNKI!

Wystawiamy na Targach Poznańskich, hala 7 i prosimy o zwiedzenie stoiska!

„Arnold Fibiger" 2453



Niech każdy pamięta — przez lat 60 w służbie Klienta

Skład Fabryczny

Toruń, ul. Różana pod Arkadami.

Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w światowej wystawie w Nowym Jorku

---

300—400 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE MOŻNA ŁATWO ZAROBIĆ!

Należy tylko zaopatrzyć się w naszej firmie w książkę **„DOMOWY FABRYKANT"**, która zawiera setki różnych przepisów i praktycznych wskazówek do domowego wyrobu artykułów pierwszej potrzeby.

Po zapoznaniu się z tą książką (podręcznikiem każdy będzie w stanie bez specjalnych umiejętności samodzielnie, bez żadnych specjalnych przyrządów i maszyn, a zwykłym domowym sposobem przyrządzać:

Mydło toaletowe mydło do prania, mydło i pastę do obuwia, proszek do potu, kosmetykę, jak krem do twarzy, puder, różne pomadki, środek na piegi, lakier do paznokci, farbę do włosów, perfumy, wodę kolońską, szampoon do mycia głowy oraz: ognie sztuczne, rakiety, kit, klej i wiele, wiele innych powszechnych artykułów codziennego użytku.

Cena tej książki wraz z przesyłką wynosi 3.95 zł. płatne przy odbiorze. 13128

Nie zaniedbuj okazji! i napisz do nas zaraz!

Adres: Wyd. „Select". Warszawa, Komitetowa 1.

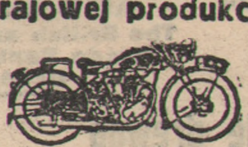
Fabryka Mebli Artystycznych 2887

H. Matthes

TORUŃ, ulica Chełmińska 11

Pokoje od 750 zł

POPULARNE MOTOCYKLE 100 ccm. krajowej produkcji

Telef. 12-77  Telef. 12-77

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE „PODKOWA" 7637

wyłączne zastępstwo

„DE-HA-TE" J. Englicht i S-ka GDYNIA Piłsudskiego 56



Chleb Szwedzki

pobudza trawienie 5950



Wielki wybór. Najtaniej w firmie:

M. SIECKMANN

właśc. Aniela Freiling

2587 Toruń, ul. Szczytna 4.

Biurka, szafy, biblioteki, fotele, krzesła 2481

do biur i urzędów dostarcza

CENTRALA MEBLI

wł.: Łucja Malecka

Toruń, Stary Rynek 16

obok poczty

Firma polsko-chrześcijańska

Druki

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko czysto i gustownie

Drukarnia Robotnicza w Toruniu

Legionów 26

KANTOROWICZ RESTAURACJA WINIARNIA

Toruń, Szeroka 18. Wspaniały lokal.

Kuchnia na najwyższym szczeblu swego zadania. Obsługa kulturalna i fachowa. 2953 Ceny niskie!!

ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY-ZEGARY-ZEGARKI

Platery-Kryształy-Obrączki ślubne



poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez przerwy istniejąca firma fachowa 2155

Jan Nalaskowski

Toruń, Rynek Staromiejski nr. 2.

Kredyt na asygnaty



Rep. Km. 350/39 i 550/36.

Dnia 9 maja 1939 r., o godz. 10.30 sprzedawać będę w drodze przymusowego przetargu: ubrania, płaszcze, materiały jedwabne, barchany, manszestry, koszule, trykoty, makaty i wiele innych różnych towarów — oszacowanych na łączną sumę 2 826.40 zł.

Zbiórka licytantów w Chełmży, plac Marszałka Piłsudskiego nr 1.

Chełmża, dnia 2 maja 1939 r. (11277)

(—) **Franciszek Gramowski**, komornik w Chełmży.

GDAŃSK

Ufa-Palast

GDAŃSK

Elisabethkirchengasse 2

Telefon 24-600

9104

Lil Dagover — Peter Petersen Albrecht Schoenhals

w filmie

„Maja między dwoma małżeństwami"

(Maja zwischen zwei Ehen)

Euphono-Film der Märkischen Panorama Schneider Südost

Z udziałem: Maria Koppenhöfer, Hilde Körber, Eduard v Winterstein, Peter Dann, Marieluise Claudius

Scenariusz i reżyseria: Fritz Kirchhoff

„Zwierzęta w Zoo"

Najnowszy tygodnik dźwiękowy UFY.

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6.15 i 8,30 w niedzielę o godzinie 3, 5, 7 i 9.

Do eleganckiej parasolki wykwitną torebkę

od firmy 9091

Adalbert Karau

Gdańsk Langgasse 55

Skład żelaza - narzędzia

Magazyn sprzętów kuchennych, szkła i porcelany

9063 SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE

E. & R. LEIBRANDT Milchkannengasse naroż. Hopfengasse

Towary żelazne — stalowe — metalowe

ZELÓWKI GOLIATOWE

Poczwórnej wytrzymałości — Chemiczna farbiarnia

Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.

Warsztat obuwia na miarę i reperacyjny.

Müllers Goliath-Sohlerei II Damm 17, tel. 22998 właśc. W. MUZYK

Nowości wiosenne 2887

Jedwabie Wełny

w najmodniejszych deseniach i wielkim wyborze poleca

Józef Betański

Toruń, Szeroka 2

Kredyt na asygnaty.

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU.

SCHRONY przeciwgazowe budujemy i kompl. urządzamy przebudowujemy ubikacje piwnicowe i inne, zastosowując takowe do obrony przeciwgazowej.

Urządzamy w mieszkaniach gazoszczelne ubikacje. Wykonujemy wszelkie uszczelnienia przeciwgazowe okien i drzwi mieszk.

Dostarczamy własnej produkcji gazoszczelne drzwi i okiennice drewniane odpowiadające wymogom odnośnych przepisów, typu lekkiego i ciężkiego według wypróbowanych systemów, po cenach bezwzględnie konkurencyjnych. Dla pp. budowniczych rabaty.

Dostawa z własnej produkcji specjalnych gazoszczelnych szafek prowiantowych. Dostawa sprzętu OPLG. i przeciwpożarowego. -:- Poważni przedstawiciele poszukiwani wszędzie. -:- Oferty na żądanie.

GAZOSCHRON - Przedsiębiorstwo Budowy i Urządzeń Schronów Przeciwgazowych

2923 POZNAŃ, ULICA MARSZAŁKA FOCHA 27. TELEFON 84-38

Firma GOŁUŃSKI

2924

STAROGARD, ul. Sambora 3, tel. 23.

Poleca: Materiały budowlane, dźwigary, papę dachową, smołę - lepnik, wszelkiego rodzaju oleje i smary, węgiel, koks, drzewo, blachę, żelazo, okucia i wszelkie części do wodociągów, kanalizacyj i inne. - - - - -

BSK 1896

Czekolady Pralinki

WYROBY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI

BRUNON KASZUBOWSKI, STAROGARD

„PAGED"

POLSKA AJENCJA DRZEWNA

Spółka z ogr. odp. w Gdyni

Oddział Gdański

GDAŃSK, Holzmarkt 24

Centrala w Gdyni

ul. Świętojańska 44

Telef. 19-16, 13-19

Telef. 224 51

Adr. telegr. „PAGED"

Konto bankowe:

The British and Polish Trade Bank A. G. Gdańsk

Przeładunek i składowanie drewna

Przecieranie surowca na własnym tartaku

9068

Skład konsygnacyjny

wszelkiego rodzaju drewna tartego, stolarskiego, budowlanego, dykty i fornieru, produkcji Lasów Państwowych w Polsce.

Gdynia, *ulica Morska 50/54 telefon 28-51*

Gdańsk - Wrzeszcz *(Langfuhr) Kastanienweg 4, tel. 417 83*

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

M. KRENSKI

Sp. z o. o.

GDYNIA, ul. Gdańska 15 - Tel. 2630 i 2731

ODDZIAŁY:

ORŁOWO - ul. Limbora 33 tel. 9119

TCZEW

GRUDZIĄDZ

TORUŃ

CHOJNICE

TARTAKI I STOLARNIE

GDYNIA

STAROGARD

RYJEL

KLONOWO

WIERZCHUCIN

7720

Fabryki Papy Smołowcowej i bitumicznej, wyrobów smołowcowych i cementowych,

Bydgoszcz, ul. Gdańska 14 - tel. 3306 i 3361

Gdynia 6, ul. Pogórska - tel. 5691

polecają

ze swych składów, tartaków, stolarni, wzgl. fabryk

wszelkie materiały budowlane

w zakres budownictwa wchodzące

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.

The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.

Stocznia Gdańska

Gdańsk, Werftgasse 8. Tel. 23441

Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszelkiego rodzaju.

Budowa i naprawa wagonów.

Budowa silników spalinowych i gazowych.

Prądnice i silniki elektryczne.

Transformatory do wszelkich celów.

Transformatory do spawania elektr.

Urządzenia cukrowni.

Urządzenia chłodnicze.

Maszyny dla przemysłu gumowego.

9067

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

DŹWIGI, MOSTY

ODLEWNIA DZWONÓW.



Trwałą ondulację po cenach zniżonych poleca Zakład Fryzjerski

ul. Bydgoska 58.

Żwir

Toruń, Żółkiewskiego nr 20-22. Telefon 16-56. 2884

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. mleczarz Bernard Adolf Arndt, zamieszkały w Nienawiszczu, powiat Oborniki, syn rolnika Emila Arndta, zamieszkałego w Nienawiszczu i zmarłej żony jego Augusty z domu Marten ostatnio zamieszkałej w Nienawiszczu, powiat Oborniki,
2. bez zawodu Irma Elza Modrow, zamieszkała w Bydgoszczy, Sienkiewicza 55, córka mistrza piekarskiego Helmuta Modrowa i żony jego Aliny z domu Retzlaff, zamieszkałych w Bydgoszczy,

chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy, w Sołectwie w Nienawiszczu, w Zarządzie Gminnym Rogoźnie, powiat Oborniki i w gazecie „Gazeta Gdańska" w Gdańsku.

Bydgoszcz, dnia 4 maja 1939 r. (13162)

Urzędnik stanu cywilnego:

(—) **Aulich,** Dyrektor.

Rep. Km. 330/39.

Dnia 8 maja 1939 r., o godz. 10.15, sprzedawać będę w drodze przymusowego przetargu: jeden kopiec kartofli (około 1 500 ctr.), oszacowany na sumę 3 000.— zł.

Zbiórka licytantów w Brąchnówku, pow. Toruń, u p. Leona Czarlińskiego.

Chełmża, dnia 2 maja 1939 r. (11276)

(—) **Franciszek Gramowski,** komornik w Chełmży.

Rep. Km. 97/39.

Dnia 9 maja 1939 r., o godz. 9-tej, sprzedawać będę w drodze przymusowego przetargu: 1 maszynę do liczenia „Dalton", 2 maszyny do pisania „Remington", 1 małą żelazną szafę do pieniędzy i 2 żelazne szafy do pieniędzy — oszacowane na łączną sumę 182..— zł.

Zbiórka licytantów w Chełmży, plac Marszałka Piłsudskiego nr 12.

Chełmża, dnia 2 maja 1939 r. (11278)

(—) **Franciszek Gramowski,** komornik w Chełmży.

Reklama dźwignią handlu

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.

Komunikaty 50 gr. za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	zł 3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi	2,90	„
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
„Gazeta Gdańska" w Gdańsku: Z odbiorem w administracji lub odnoszeniem do domu	G. 2,00	„
Z doręczeniem przez pocztę	G. 2,32	„
Z dodatkami książkowymi G. 2,90 wzgl.	G. 3,22	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.

Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 53. Tel. 29-70, 29-30. Konto P. K. O. nr. 203-141.

NASZ DODATEK NIEDZIELNY

MIT O NIEMIECKIM CHARAKTERZE KULTURY POLSKIEJ

Nie możemy mówić o całkowitej oryginalności jakiejkolwiek kultury narodowej, kultury bowiem w tworzeniu się podlegają wpływom tak kultur sąsiednich, jak również kultur starszych. To też jeżeli mówimy o obcych wpływach na kształtowanie się naszej narodowej kultury, posiadającej odrębny i specyficzny charakter kultury narodu, związanego fizycznie i uczuciowo z ziemią, to możemy mówić o wpływach kultury kościelnej, kultury włoskiego humanizmu, baroku, kultury francuskiej, a nie możemy mówić o wpływach kultury niemieckiej, gdyż ta sama podlegała działaniu kultur obcych i nigdy nie była kulturą atrakcyjną w znaczeniu europejskim, by mogła w ogóle stać się ideałem kulturalnym dla naszego narodu. Najwybitniejsze jednostki polskie szukały nauki i kultury u najlepszych źródeł na Zachodzie, głównie we Włoszech i Francji, i ktokolwiek pojechał po naukę do Niemiec dochodził do wniosku, że jest ona niewystarczająca i nie odpowiada temu ideałowi, jakiego Polacy poszukiwać mogą. Z Włoch również, a potem z Francji sprowadzono do Polski wybitnych przedstawicieli kultury zachodniej, którzy odpłacając się za chleb polski i serdeczne przyjęcie umiłowaniem przybranej ojczyzny stwarzali ogniska nauki i kultury i rzecz najważniejsza, rozbudzali rodzime wartości polskie, co udawało się im tym łatwiej, że znali język i ducha narodu polskiego, czego nie można powiedzieć było o Niemcach, którzy już w chwili gdy chcieli nawracać Polaków czynili to, jako „niemi", posługując się metodą gwałtu. Wzajemne wpływy kulturalne, rzecz naturalna, istniały i istnieją w ciągu dalszym we wszystkich kulturach narodowych, możemy i my przyznać się do nich śmiało, podkreślając równocześnie nasz zdrowy instynkt, który zawsze kazał nam szukać źródeł najlepszych, najczystszych, reprezentujących czystą naukę i czystą kulturę.

Jeżeli propaganda niemiecka wysuwa dziś tezy, że kultura polska rozwijała się w pełnej i zasadniczej zależności od kultury niemieckiej, to tezy powyższe opierają się bądź na świadomej złej woli, bądź pseudo-naukowych podstawach, bądź też pomieszaniu pojęć, w szczególności zaś na zbyt wyraźnym przesunięciu zagadnienia ku dziedzinie kultury materialnej, która nigdy nie może świadczyć o istocie kultury. Kultura materialna przedstawia wartości zmienne, nietrwałe, może być kupiona, równocześnie może być sprzedana; kulturę tę można wyhodować sztucznie, jak również łatwo ją można zniszczyć. Jeżeli mówimy o prawdziwej kulturze, to mówimy o tych wartościach, które nie podlegają niszczącemu działaniu czasu i człowieka, a wpływu tej właśnie kultury w żaden sposób dopatrzeć się w oddziaływaniu narodu niemieckiego na którykolwiek z narodów europejskich nie możemy.

W kontakcie z najwybitniejszymi przedstawicielami kultury Zachodniej Europy tworzy się nasza rodzima kultura, wyrastają wybitne jednostki na miarę europejską, które z kolei zaczynają oddziaływać na rozwój i kształtowanie się kultury innych narodów. Wymienimy tu tylko Tomickiego, Kochanowskiego. Zamojski, mecenas polski, budując Zamość wzorowany na Padwie, zakładając drukarnie, stwarzając akademię ulega w swej pracy ideałom prawdziwej kultury, oglądanej we Włoszech i Francji. Królowa Bona, właścicielka wielkich dóbr na wschodzie (zdecydowana przeciwniczka wpływów niemieckich), odgrywa olbrzymią rolę w organizowaniu życia gospodarczego drobnej szlachty. Nie można pominąć milczeniem jednego z niezmiernie charakterystycznych planów Bony — wymiany Księstwa Opolskiego i Raciborskiego za jej rodzinne księstwo Bari.

Reformacja, którą powszechnie uważa się za najsilniejszy objaw przewagi wpływów niemieckich — na gruncie polskim poprzedzona została oddziaływaniem husytyzmu i działalnością reformatorów włoskich i im przede wszystkim zawdzięcza swoje nikłe zresztą powodzenie.

Barok, który panuje w Polsce przez wiek XVII. jest pochodzenia włoskiego.

Po okresie baroku obserwujemy wpływ kultury francuskiej, której podlegają tak zasłużeni dla rozwoju kultury polskiej: reformator Konarski, założyciel wspaniałej biblioteki Załuski, książę biskup Krasicki, król Leszczyński, czy wreszcie ostatni z królów polskich Stanisław August Poniatowski.

Okres niewoli to cud samoobrony kultury polskiej. Legiony Dąbrowskiego, romantyzm to najwidoczniejsze objawy kultury polskiej w tym najgłębszym w znaczeniu słowa, gdyż opartej na pierwiastkach uczucia i poświęcenia wartości materialnych dla wartości idealnych. O pielęgnowaniu tych właśnie ideałów świadczy stosunek do zagadnień narodowych i rola naszej emigracji.

Najwybitniejszy przedstawiciel romantyzmu polskiego Mickiewicz jest tą soczewką, przez którą najlepiej obserwować możemy duszę polską. Mickiewicz był w Berlinie, słuchał wykładów Hegla, nawiązał kontakt z Goethem, ale czuł się w Niemczech źle, a swój stosunek do kultury niemieckiej określił najlepiej w następującym zdaniu: *„Wolę być dzikim po litewsku, aniżeli kulturalnym po prusku"*. Ten sam Mickiewicz chyba najlepiej określił stosunek narodu polskiego do kultury niemieckiej, jako autor „Konrada Wallenroda" i „Grażyny".

Na specjalną uwagę zasługuje rola kobiety w Polsce, i jej stanowisko w domu, pielęgnowaniu języka, wychowaniu młodego pokolenia, świadcząca wymownie o zasadniczej różnicy kultury polskiej i niemieckiej.

Postawa żołnierza polskiego jest jeszcze jednym dowodem nie tylko odrębności psychicznej, ale również całkowitej odmienności wpływów kulturalnych, jakim naród polski podlegał. Tak, jak różny jest stosunek obu narodów do wartości materialnych i idealnych, tak samo różni się żołnierz polski od żołnierza niemieckiego. Żołnierz polski nigdy nie wyciąga ręki po cudze, zawsze bronił najżywszych ideałów, bohaterstwo stało się nieodłączną cechą duszy polskiej. Niemiecki żołnierz posiada tradycje krzyżackie, którym wyraz potrafił dać w r. 1914 w nieszczęsnej Belgii.

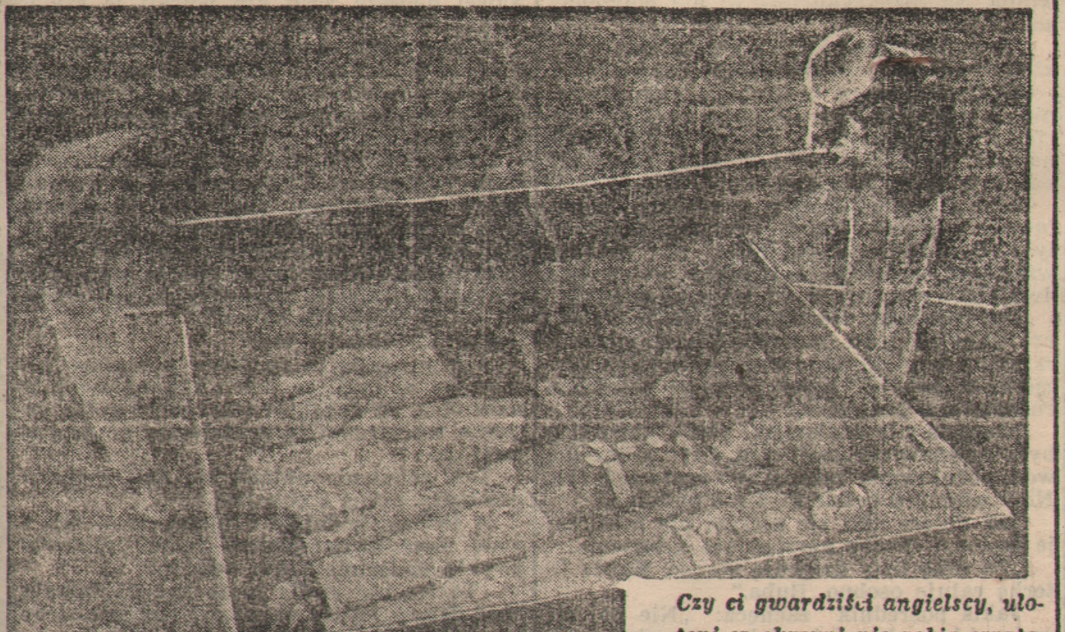
Mimo dążności germanizacyjnych nie tylko nie ulegliśmy temu wpływowi, nie tylko wykazaliśmy pełną odporność na zakusy wynarodowienia, lecz owszem byliśmy tak kulturalnie atrakcyjni, że cały szereg wybitnych osobistości w naszym życiu narodowym dobrowolnie wyrzekło się kultury niemieckiej i stało się najlepszymi Polakami.

Najlepszym już chyba stwierdzeniem odrębności i wyższości kulturalnej Polski jest stwierdzenie hakatysty Schaefera, który w r. 1913 wyraźnie przyznał mimo pełnej nienawiści do polskości, że *kultura polska jest wyższa od kultury niemieckiej, ponieważ większe jest u Polaków umiłowanie ziemi, języka, wiary i tradycji narodowej.*

Wymiana artystyczna polsko-litewska

Przed kilku dniami ustalona została lista artystów polskich, którzy wyjadą na występy na Litwie i artystów litewskich w Polsce.

Na gościnne występy do Kowna wyjadą Ewa Turska-Bandrowska, Maryla Karwowska, Witold Małcużyński, Polski balet reprezentacyjny i Chór Dana. Do Polski przyjeżdżają: twórca opery litewskiej w Kownie świetny tenor Kipras Petraukas, którego występ w operze „Carmen" w Warszawie odbędzie się w dniu 7 maja br. oraz znakomity mezzosopran opery kowieńskiej, Vince Jonuskaite, która wystąpi z własnym koncertem w sali Konserwatorium warszawskiego w dniu 20 maja br. Poza Warszawą artyści litewscy występować będą gościnnie w Poznaniu, Krakowie, Katowicach i w Wilnie.



Czy ci gwardziści angielscy, ułożeni w skrzyni nie robią wrażenia prawdziwych żołnierzy? Manekiny te są przeznaczone dla szkoły wojskowej w Dower.

H. K. T.

Leci sobie drapieżny sęp, leci, leci, wreszcie siada wśród skał przy sokolim gnieździe i poczyna krakać na sokoła:

— W imieniu moich praw, słuchaj mnie.

— Czego chcesz? — pyta sokół.

— Chcę cię zabić i pożreć — powiada sęp.

— A cóż ci po mojej zgubie?

— Co za głupie pytanie i co za brak wykształcenia! Ciasno mi jest w rodzinnym gnieździe, więc chcę zabrać twoje, abym miał gdzie umieścić moich młodszych synów, po wtóre, mam swoją sępią politykę, której twoje istnienie zawadza; a po trzecie, kraczesz innym głosem niż ja i nie kochasz mnie.

— Co do mego głosu, odzywam się takim, jaki mi Bóg dał, a co do mych uczuć, zacóż ja mam cię kochać?

— Mniejsza o to. Wiem tylko, że mam prawo zabić i pożreć każdego, kto mnie nie kocha.

— Więc gdybym cię kochał, nie zabijałbyś mnie?

— Ach! — rzecze sęp; — gdybyś mnie kochał, oddałbyś mi dobrowolnie swoje gniazdo, a również dobrowolnie dałbyś mi się pożreć, aby moja osoba mogła nieco zaokrąglić się i utyć.

— W każdym razie nie uniknąłbym zguby?

— Rozumie się: jednakże śmierć z poświęcenia przyniosłaby ci większy zaszczyt.

Chwila milczenia.

— Co ma być, to będzie... — mówi wreszcie sokół. — Ale powiedz mi też, mój kochany, kto cię nauczył tak rozumować?

Usłyszawszy to sęp, podnosi głowę i rzecze z wielką dumą:

— Prostaku, to chyba nie wiesz, że ja przez dwa lata byłem na edukacji w ogrodzie zoologicznym w Berlinie!

— Tak?... — mówi sokół. — Ha! To w takim razie nadzieja moja tylko w Bogu — i trochę także w... dziobie.

Napisał Henryk Sienkiewicz w r. 1902.

H. K. T. — to inicjały nazwisk zagorzałych germanizatorów ludu polskiego pod zaborem pruskim — Hansemanna, Kennemanna i Thiedemanna.

Jubileusze

W dniu 21 maja odbędą się w Łucku uroczystości ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, twórczość którego jest tak ściśle związana z Wołyniem i poszczególnymi jego miejscowościami, jak Łuck, Gródek pod Łuckiem, Horodziec w dzisiejszym powiecie sarneńskim.

W dniu tym odbędzie się uroczyste posiedzenie Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy udziale świata naukowego i literackiego. Na zebraniu przemawiać będzie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Julian Krzyżanowski. W dalszym ciągu nastąpi uroczysty akt odsłonięcia tablicy ku czci znakomitego pisarza na ulicy Bankowej, której została nadana nazwa ulicy J. I. Kraszewskiego.

Przewidziane są również obchody i uroczystości szkolne, przede wszystkim w Gródku pod Łuckiem w dniu 18 maja.

x x x

W Krakowie odbyło się posiedzenie Komisji Historii Literatury Polskiej Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prof. I. Chrzanowskiego. Referat o nowej publikacji o Niemcewiczu wygłosił dr Jan Dihm. Następnie poruszono sprawę wydania z rękopisu niektórych utworów Niemcewicza, z powodu 100-nej rocznicy śmierci pisarza, przypadającej w 1941 r.

Niemcewicz był niezwykle płodnym autorem i zaledwie część utworów jego pióra zostało dotąd ogłoszonych drukiem. Zdaniem referenta, na wydanie zasługują przede wszystkim „Pamiętniki czasów moich", których pierwsza redakcja pisana na podstawie dokumentów i materiałów historycznych leży dotąd w rękopisie. Prócz tego rozpatrywano sprawę wydania innych utworów Niemcewicza, a mianowicie komedii „Dwa stołki" oraz kilku poematów i wierszy.

SPRAWA POMORSKIEGO UNIWERSYTETU

Od p. E. M., znawcy stosunków kulturalno-oświatowych w Polsce a w szczególności na Pomorzu, otrzymaliśmy poniższe cenne uwagi na temat uniwersytetu pomorskiego w Toruniu.

Konieczność powołania do życia uniwersytetu w Toruniu została przesądzona. W dyskusji nad tą sprawą, w której wzięło udział wielu wybitnych przedstawicieli nauki i ludzi interesujących się morzem i Pomorzem, wysunięto argumenty nieodparte, wykazano też, że nie dość jest zgodzić się na samą ideę stworzenia wszechnicy pomorskiej, ale należy jak najprędzej przystąpić do realizacji tej idei.

Tymczasem o żadnych poczynaniach, zmierzających w tym kierunku, nic ostatnio nie słychać. Czyżby istniały jakieś nieprzezwyciężone trudności w tak ważnej nie tylko dla dzielnicy nadmorskiej, ale i dla kraju całego sprawie?

Zróbmy więc krótką analizę możliwości zorganizowania nowej wyższej uczelni polskiej w stolicy Pomorza, aby się przekonać, że takich trudności być nie powinno.

Wśród wielu doniosłych zadań, jakie stoją przed wszechnicą pomorską w początkach jej istnienia wyodrębnić musimy jedno: umożliwienie wyższych studiów młodzieży Pomorza, która jak to wykazał dr Józef Borowik, dyrektor Instytutu Bałtyckiego — tak samo znajduje się poza zasięgiem wyższych uczelni polskich, jak młodzież poleska. Uwzględnienie tego przede wszystkim zagadnienia pozwoli na sprecyzowanie charakteru uczelni w czasie jej organizacji, stanie się podwaliną dalszego rozwoju i w konsekwencji umożliwi rozszerzenie działalności we wszystkich zamierzonych kierunkach. A co najważniejsze — podejście do rzeczy z takiego właśnie punktu widzenia rokuje największe nadzieje pomyślnego rozwiązania najtrudniejszych tu chyba kwestii materialnych.

Zachodzi teraz pytanie jakie kierunki studiów miałyby być uwzględnione w uniwersytecie pomorskim. Otóż opierając się na tezach powszechnie wysuwanych przez znawców tych zagadnień, możemy powiedzieć, że obecnie daje się odczuwać brak w Polsce ludzi z wyższymi studiami technicznymi, lekarskimi, handlowymi i administracyjnymi. Wiemy poza tym, że na utworzenie nowych ośrodków studiów technicznych i medycznych przewidziane są już inne miasta, a więc wynika z tego, iż w Toruniu mogą i powinny powstać wydziały nauk handlowych i administracyjnych.

Mówiąc o naukach handlowych mam tu na myśli studium, uwzględniające przede wszystkim *handel morski*. Nie potrzeba długo uzasadniać potrzeby takiego studium w naszym państwie, którego handel zagraniczny w olbrzymiej już dzisiaj większości zorientowany jest na drogi morskie. Godny podkreślenia jest też fakt, że nie posiadamy dotąd ani jednej państwowej uczelni handlowej typu akademickiego, a już nie trzeba wspominać o tym, jak niedostępne są dla wielu niektóre z wyższych szkół handlowych (prywatnych) wskutek niezwykle na nasze stosunki wysokiego czesnego.

Pracowników z wyższym wykształceniem potrzebuje nasza administracja czy to rządowa, czy samorządowa. Jeżeli chodzi o charakter studiów w tym wypadku, to wysuwane są ostatnio projekty stworzenia specjalnych wydziałów czy szkół administracyjnych. Sprawa nie dojrzała jednak do ostatecznej decyzji, a tymczasem mamy program studium, który mógłby tu być z powodzeniem zastosowany, a mianowicie studium ekonomicznego takiego, jakie istnieje na wydziale prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego (sekcja ekonomiczna). Nie trzeba by więc tworzyć nic nowego, aby cel osiągnąć w zupełności.

W ten sposób zapoczątkowane zostałoby istnienie uniwersytetu, składającego się na razie z 2 wydziałów: ekonomicznego i handlowego, których jednoczesne uruchomienie byłoby ułatwione o tyle, że ich program naukowy wykazuje dużo punktów stycznych, co ze względu na początkowe trudności materialne i osobowe ma duże praktyczne znaczenie. Ważną też byłoby rzeczą, aby nowa uczelnia od samego założenia nosiła nazwę uniwersytetu, a nie tymczasowo szkoły, studium czy wydziału jak chcą niektóre projekty. Z nazwą uczelni wiąże się zawsze pewna tradycja i nie jest dobrze, gdy nazwa ta zmienia się w krótkich odstępach czasu.

Pewną nowością w naszych stosunkach byłoby istnienie wydziału handlowego na uniwersytecie. Stan taki spotyka się jednak na uniwersytetach zachodnio-europejskich i o ile wiem — amerykańskich. A u nas poszczególne uniwersytety też posiadają charakterystyczne dla siebie wydziały czy sekcje (wydział sztuk pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, studium wychowania fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego), których inne nie mają. W ten sposób uczelnie pozbawione są jakiegoś z góry narzuconego szablonu.

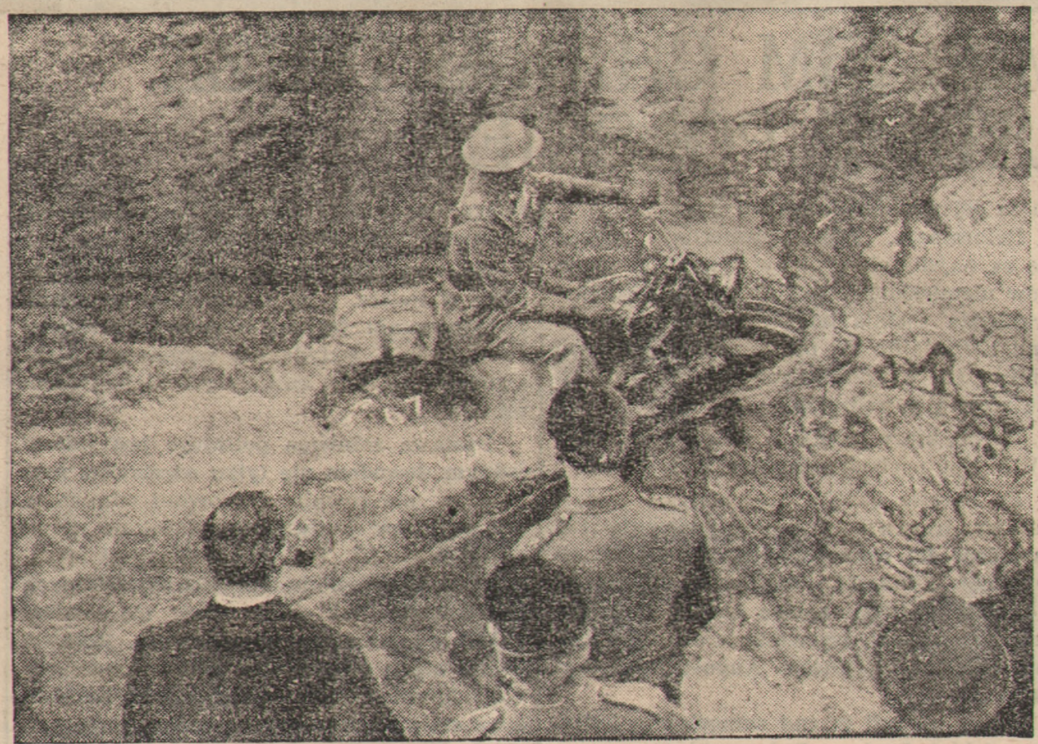
Obydwa wymienione wydziały pozwolą też uniwersytetowi pomorskiemu na przystąpienie do wypełnienia zadań z góry dla niego przewidzianych jako dla placówki naukowej państwa bałtyckiego. Naukowe zagadnienia ekonomiczne i polityczne stanowią jedną dziedzinę badań, do której przybęda później inne, reprezentowane przez wydziały humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy.

Opisana organizacja wszechnicy pomorskiej napewno umożliwiałaby już w pierwszym roku rozpoczęcie studiów przez znaczną ilość młodzieży gęsto zaludnionego Pomorza i Kujaw. Tej młodzieży, która za lat parę zostałaby wchłonięta przez nasze w szybkim tępie rozwijające się życie gospodarcze, a która będzie ciężarem społeczeństwa, jeżeli jej się nie umożliwi zdobycie wykształcenia zawodowego. I dlatego tak pomyślany uniwersytet jest inwestycją, rentującą się w czasie b. krótkim i w dodatku inwestycją, nie wymagającą bynajmniej wielkich kapitałów. Oto pobieżna kalkulacja. W pierwszym roku wystarczy uruchomienie 6 katedr, które objęliby wykładowcy habilitowani oraz 6 wykładów z nauczycielami niehabilitowanymi. Wydatek roczny wyniósłby ok. 100.000 zł, licząc w tym zatrudnienie również 3 pomocniczych sił naukowych. Niewielkie początkowo wydatki rzeczowe (na własny gmach i urządzenia przyjdzie czas później) pokryłby całkowicie lub częściowo samorząd pomorski (m. Toruń, samorząd wojewódzki). A jeśli przyjąć, że na pierwszy rok zapisze się 500 studentów (a ze względu na program studiów zapisze się na pewno), i opłaci roczne czesne w wysokości 200 zł, otrzymamy sumę 100.000 zł. Mamy więc jednostkę prawie wystarczalną, co początkowo jest rzeczą ważną. W miarę rozwoju uczelni i powstawania nowych potrzeb, stan ten może ulec zmianie, ale zawsze szkoły tego typu (z wydziałami ekonomicznymi czy humanistycznymi) nie są zbyt kosztowne. Istnieją przecież szkoły niepaństwowe, które opierają swój byt na wpływach z czesnego, a czesne to nie we wszystkich jest wygórowane.

Chodzi teraz o same ujęcie inicjatywy. Być może, że państwowe władze oświatowe nie mogą zająć się obecnie tą sprawą, która jednak może być doprowadzona do pomyślnego końca własnymi siłami Pomorza. W wykonaniu tego zadania można liczyć na szerokie poparcie społeczeństwa nie tylko pomorskiego.

E. M.

MOTOCYKLEM PRZEZ WODĘ



Ciekawy obrazek z ćwiczeń zmotoryzowanych wojsk angielskich jakie niedawno odbyły się w pobliżu Aldershot.

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI.

Przez czarne okulary

Temat był niewątpliwie sugestywny. Narzucał się z siłą tak przemożną, że trudno chyba było się oprzeć autorce [1]). Akta sądowe ponurej sprawy ostatniego bodaj na ziemiach polskich sądu nad czarownicą same przez się nie były jakąś niesamowitą opowieścią. W roku 1836, a więc nieco ponad sto lat temu, z poduszczenia szarlatańskiego półniemca znachora odbyło się pławienie Bogu ducha winnej Janowej Ceynowa. Biedna kobieta, wzorcwa matka, sama pracowitość i zapobiegliwość zostaje zamordowana, bo naraziła się znachorowi, bo pozwoliła sobie z niego podśmiewać. Straszliwa ciemnota ludzka mogła jedynie doprowadzić do zrealizowania planu dziwacznej zemsty. Taka jest pierwsza myśl po przejrzeniu akt — taka też pozostaje po przeczytaniu książki.

Autorka „Sprawy gminy Ceynowa" nie wykazała ani odrobiny inwencji twórczej. Pozostała przy nagim autentyźmie sądowych akt, ożywiając go jedynie rumieńcem powieściowej akcji. Tak to niemieckie akta, świadczące o bezgranicznej ciemnocie ludu kaszubskiego przeszły do literatury polskiej, by dalej nieść zrodzony w germańskich umysłach mit o niższości rasy słowiańskiej, której najtwardszym, najjędrniejszym okazem jest kaszubszczyzna.

Ponura opowieść sądowa nie wiele pozwoliła autorce dostrzec słońca w kaszubskich duszach. Nie pozwoliła też ujawnić, pokazać wszystkim, skąd szedł ten mrok, który te pełne słońce słowiańskie dusze ogarnął.

„Sprawa gminy Ceynowa" jest przecież jeszcze jednym świadectwem na to opancerzenie się kaszubskie, które pozwoliło zachować język i narodowość mimo wielu setek lat ucisku pruskiego. Kaszuba, naciskany ze wszystkich stron, tak zasklepił się w swej wewnętrznej polskości, że aż stanął w miejscu, stanął w tym stadium rozwoju, w którym znajdował się wówczas, gdy go w średniowieczu jeszcze przycisnęła krzyżacka łapa. „Sprawa" ta takie wystawia nienadzwyczajne świadectwo sprężystości władz pruskich, którym pod nosem odprawiano samosąd. Takie asocjacje przychodzą na myśl w ciągu całej lektury. Nie ma ich jednak w książce.

„Sprawa gminy Ceynowa" nie jest książką o kaszubszczyźnie. Jest powieścią o zbrodni średniowiecznej, która zabłądziła w XIX wiek. Tyle, że wiele kaszubskich wstawek językowych. Nie odsłania jednak kaszubskiej duchowości, bo ciemnota wszędzie jednako jest zbrodnicza.

Edward Litwin.

[1]) Wanda Brzeska: „Sprawa Gminy Ceynowy" — Książnica Atlas, Warszawa 1938 str. 268.

FELIETON TYGODNIOWY

Między wojną, a pokojem

Trudne mam zadanie. Redaktor naczelny każe mi pisać felieton tygodniowy, zastrzegając się, że o wszystkim może być w felietonie mowa z wykluczeniem... wojny.

Ma to być felieton pokojowy.

Ale jak się z zadania wywiązać, gdy „inter armia silent... i Muzy i felietony". Właściwie przecież mamy wojnę nie od dziś.

Przepraszam, bez defetyzmu. Jest pokój wśród nieustannej wojny.

Narazie odbywa się wojna na słowa. U naszego zachodniego sąsiada co dzień wybucha mowa wojenna. U nas także zapalonym mówcą jest tylko Jan Kiepura. P. minister Beck nie lubi mówić. I bardzo słusznie. Mówienie srebro, a milczenie złoto.

Wbrew jednak przysłowiu, piątkowa mowa naszego sternika spraw zagranicznych była złotem. Było to cacko argumentacji, a miała w sobie siłę pocisku.

Słuchaliśmy jej z zapartym oddechem i po niej... odetchnęliśmy. Po tej mowie na wszelkie sugestie i propozycje odpowiadamy: nie ma mowy.

Nasza przestrzeń życiowa nie może się ani o milimetr skurczyć.

Swoją drogą Niemcy są w ciężkiej sytuacji. Nie jedzą... wieprzowiny. Pod tym względem upodobnili się do... Żydów. Jak to krańcowości się stykają. Czy nie paradoks?

A przecież Niemcy przed wojną to kraj miodem, mlekiem i masłem płynący. Jeśli dziś wolą armaty zamiast masła, niech gryzą żelazo. Ale przecież żelazo nie posiada witaminów.

Był czas, że kanclerz Hitler na swe urodziny otrzymywał najrozmaitsze podarki. Między innymi poczciwe Herminy i Gretchen wyszywały chusteczki, robiły ciepłe swetry dla ukochanego wodza.

W tym roku, jak doniosła prasa, Fuehrer otrzymał na urodziny luksusowy schron, zbudowany z kamienia i betonu, a umeblowany w wygodne meble, udekorowany wykwintną draperią, dywanami.

Z tego by wynikało, że będziemy mieli wojnę. Na cóżby kanclerzowi był potrzebny schron?

Przenieśmy się jednak z dziedziny wielkich problemów na grunt zupełnie krajowy.

W Polsce wojna nie robi takiego wrażenia, jak gdzieindziej. Ludzie nawet się niecierpliwią, mówiąc: Co za bujda z tą wojną, jak ma być no to już, lepiej zaraz niż późno. I każdy robi swoje.

Żeby się dowiedzieć o nastrojach, panujących w społeczeństwie, czytam prasę od tyłu. Ogłoszenia. Życie idzie na przekór wszelkim tytułom artykułów wstępnych, dwułamowych depesz i korespondencyj.

Dowiadujemy się więc, że do pierwszorzędnego zakładu potrzebna jest manicurzyska - odulatorka. Potrzebna zdolna fryzjerka z „wodną" zaraz, również potrzebna rutynowana pokojowa.

Niegdzie nie znalazłem, ażeby potrzebna była rutynowana ...wojenna. Czyt to nie dowód pokojowych zamiarów społeczeństwa. Niby wojna, a ludzie myślą o ondulacji.

Jak dalece nikt się niczym nie przejmuje dowodzi choćby następujące ogłoszenie:

„Za miłe listy dziękuję gorąco. Każda literkę całuję osobno. Buba."

Jakiś pośrednik zachęca: „Nie bój się wojny i kup okazyjnie piękną parcelę".

Oto jeden jedyny odgłos obecnie gorących czasów na przestrzeni kilkunastu kolumn ogłoszeniowych w prasie polskiej.

Zatem tak źle nie jest. Grunt się nie przejmować, nosić luźne buty i mieć dobre samopoczucie. A gdy komu tego brak, niech skorzysta, ale na swoją wyłączną odpowiedzialność z takiego ogłoszenia:

„Pełnię sił i pewność siebie uzyska każdy, korzystając z mego opatentowanego wynalazku. Żądajcie prospektów".

Czytając prasępolską ma się kompletną pewność, że u nas wszystko w porządku. Nawet depesze, jeśli kto potrafi je czytać tchną jakąś sielanką.

Gdyby ktoś, nie świadom obecnych stosunków w polityce, przeczytał następującą depeszę, powiedziałby: cóż to za kochani ludzie ci wszyscy dyplomaci, mężowie stanu Bo proszę:

„Podróż p. ministra spraw zagranicznych Z. do p. ministra Y, dostarczyła doskonałej okazji do wymiany poglądów. Spotkania tych mężów stanu stały pod znakiem wielkiej szczerości oraz serdeczności i pozwoliły stronom zaakcentować ogólną wspólność poglądów istniejącą pomiędzy dwoma rządami co do bieżących spraw".

Czy nie idealny styl?

A tymczasem ta zgodność poglądów wyraża się w tym, że jeden z panów ministrów chce od drugiego wycyganić naftę, surowce, a wzamian za to obdarzyć go protektoratem.

Tak zabawnie układa się dziś sytuacja pomiędzy wojną a pokojem.

A jednak, bodaj to dyplomacja — tak w watę słów owijać ostrze żądań, napewno zwykły śmiertelnik nie potrafi.

To też nie każdy może być dyplomatą choć dziś w Polsce najwięcej jest ministrów spraw zagranicznych z amatorstwa.

Gdyby Stańczyk dziś żył, napewno zmieniłby swe zdanie, że najwięcej na świecie jest lekarzy.

Taki jest styl współczesnego życia.

Leon Sobociński.

Niedługo i u nas tak będzie...



Niedługo i u nas będzie można pławić się w słońcu na plaży, a teraz musi nam wystarczyć świadomość, że na plażach południa wybrańcy losu rozkoszują się słońcem i wodą, i używają życia jak te dwie piękności na fotografii.

MIGAWKI Z KUJAW

Inowrocław dzisiejszy, to jakoby dwie odrębne miejscowości. Inowrocław jako miasto, liczące w tej chwili około 40 tysięcy mieszkańców, w niczym nie różni się od czystych, schludnych i pracowitych miasteczek zachodniej Europy.

Latem natomiast Inowrocław zmienia się do nie poznania. Inowrocław Zdrój — przyjmuje co roku z prawdziwie staropolską gościnnością ok. 7 tys. kuracjuszy. Dzielnica zdrojowa, mimo, iż tworzy odrębną strefę na zachodniej połaci miasta i żyje wyłącznie swoim własnym życiem, wywiera wielk' wpływ na wygląd centrum Inowrocławia, darząc go kuracjuszami z całej Polski — przybyszami z całej Europy — a nawet i Ameryki.

Przypadkowo w ubiegłym roku spotkałem w przepięknym parku zdrojowym dawnego profesora - Niemca, który w roku 1918 opuścił Polskę i wyjechał na stałe do Berlina. Ktoś chwalił mu bardzo skuteczność kuracji w Inowrocławiu—Zdroju, to też przez pewien sentyment (mieszkał w Inowrocławiu ponad 20 lat) przybył do nas na kurację. Dopadł mnie rozentuzjazmowany i w słowach mocnych, gestykulacją popartych, wyrażał swoje zadowolenie ze spotkania.

— Co wyście z tego Inowrocławia zrobili? Przecież tutaj ani jeden dom nie pozostał w tej szacie jak w roku 1918. Co za wspaniały rozmach inwestycyjny. Ile w tym wszystkim kultury, piękna. — Jakie wspaniałe zdobycze ze wszystkich dziedzin balneologii. Przecież to musiało pochłonąć miliony!

Długo jeszcze zasypywał mnie słowami pochwały i entuzjazmu.

Wreszcie doszedłem do głosu. Wyjaśniłem, że przesadził z tymi milionami, boć przecież Inowrocław jest najmniej zadłużonym miastem w Polsce. Wszystko to, co widzi zostało zbudowane nie z pożyczek, ale z normalnych wpływów Zdroju i miasta.

Wskazał mi szerokim gestem ręki na potężny park, na którym by bodaj całe miasteczko wybudować można.

— I to także? — zapytał.

— Oczywiście — to nasza duma, nasza „kasa oszczędności", tutaj ulokowaliśmy cały wysiłek mądrych rządów naszego miasta — bez niczyjej pomocy, bez większych pożyczek ze strony rządu czy też obcego kapitału.

— A miasto? — zapytał niecierpliwie. Ulice uregulowane, o mocnej i równej nawierzchni, proste jak stół chodniki — to także?

Byłem rozbrojony tym zachwytem, ale i duma rozpierała mi piersi.

Jeżeli bowiem dzisiaj stworzyliśmy Gdynię i tworzymy Centralny Okręg Przemysłowy, to mamy jeszcze w Polsce wiele takich miejscowości jak Inowrocław, których przebogaty dobytek, osiągnięty w czasach niepodległości może napawać nas słuszną dumą.

W roku 1918 Inowrocław liczył 25 tysięcy mieszkańców, a dzisiaj liczba ta dosięga 40 tysięcy.

Przyłączone do miasta okoliczne wioski z Szymborzem na czele, to... „historia literatury polskiej". W Szymborzu bowiem urodził się Kasprowicz, a w o miedzę leżącym od Szymborza — Łojewie — Przybyszewski.

Jest coś co w okolicach Inowrocławia może zadziwiać: zamierają prastare zwyczaje na wsi kujawskiej.

Nie jest to jednak brak szacunku dla przeszłości. Zwyczaje te zaginęły z czasem, gdyż nierzadkie są wypadki, że rolnik kujawski, na kilkudziesięciu morgach gruntu siedzący posiada wykształcenie uniwersyteckie i długie lata spędził na zachodzie Europy.

Już przed wojną światową przyjeżdżały wycieczki z Berlina i głębi Niemiec, by podziwiać wspaniale zorganizowane gospodarstwa dumnych Królaków i gospodarnych Antczaków.

I dzisiaj tak samo trzeba ich podziwiać.

Powiedział kiedyś Przybyszewski, że dusza rasowego Kujawianina składa się z dwu części — raczej z dwu istnień ustawicznie walczących ze sobą. Mówił nawet, że istnieje wielka przepaść między jedną a drugą częścią jego duszy. Porównywał tę przepaść do pewnego rodzaju ustawicznej walki między złym a dobrym. Twierdził, że kiedy jedna dusza odprawia w żarliwej modlitwie mszę, druga gra na organach rozpasanego kankana. Czyżby tak było istotnie?

Jest coś w duszy kujawskiej, co bólem i nienazwaną tęsknotą ją napełnia, jest pewien rozdźwięk w słowie i czynie. Długo, bardzo długo trzeba mieszkać na Kujawach, by duszę tę w części chociażby zrozumieć. Kujawiak bowiem jest uparty, nie wierzy pierwszym słowom i trzeba zjeść przysłowiową beczkę soli w jego towarzystwie za nim poda rękę i poklepie poufale po ramieniu. Wówczas gdyby spotrzegł, że przyjacielowi dzieje się krzywda, odda za niego życie. Tak, Kujawiak mało mówi — ale umie czynić!

Henryk Lisiecki.

Odczyt Jana Parandowskiego w Grenoble

W Grenoble, jednym z większych centrów uniwersyteckich Francji odbył się odczyt prezesa PEN Clubu polskiego Jana Parandowskiego, poświęcony kulturze polskiej i jej łączności z cywilizacją łacińską.

Odczyt, zorganizowany przez Koło Akademickie Polsko-Francuskie w Grenoble przy współudziale Stowarzyszenia Pisarzy Regionalnych Delfinatu, zgromadził liczną publiczność, która z wielką uwagą i napięciem wysłuchała wywodów prelegenta.

Niedziela „Wielkiego Pomorza"

Będzie nią niedziela 7 maja — w programie Rozgłośni Pomorskiej, która tym razem objęła niemal wszystkie swoje ziemie. Słuchajmy:

Kaszubi na majówce — o 8,45 — w słuchowisku Elżbiety Kullasowej p. t. „Majówka" — pójdą Marechna, Stazja i Roza do boru — Tona, Gust i inni kawalerowie także się tam znajdą — wiosna — trochę pieśni... trochę sentymentu... patriotyczne rozważania młodzieży — przemówią do nas w tej audycji.

Radosny dzień Inowrocławia — o 11-ej transmitujemy z Inowrocławia fragment radosnej uroczystości poświęcenia i wręczenia 80 radioodbiorników świetlicom szkolnym powiatu. Jest to pierwsza tego rodzaju uroczystość Kujaw Zachodnich. Tegoż dnia zawiąże się w Inowrocławiu i działać rozpocznie Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Sprawozdawcą Rozgłośni Pomorskiej będzie delegat Wojewódzkiego S. K. R. red. Józef Wysocki.

Jan Kasprowicz — syn Kujawskiej Ziemi — „Literatura dla wszystkich" o 14,40 przynosi wyjątki z „Księgi Ubogich" Jana Kasprowicza.

Kociewie — reprezentuje o 14,35 w koncercie rozrywkowym orkiestra dęta starogardzkiego pułku piechoty pod batutą por. Sylwestra Kołodziejczyka.

Gdańsk — daje nam pieśni narodowe i patriotyczne — w wyk. chóru męskiego „Moniuszko". Koncert ten nadaje Rozgłośnia Pomorska z punktu mikrofonowego w Gdyni o godz. 19,30.

ZAGRANICA CORAZ WIĘCEJ CHCE WIEDZIEĆ O POLSCE

Ostatnie wydarzenia w Europie środkowej zwróciły uwagę całego świata na Polskę, jako jedyny ośrodek spokoju i siły na terenie tej części Europy. Odbiło się to również na wzmożeniu się zainteresowania, jakim darzą radiosłuchacze zagraniczni Polskie Radio, a zwłaszcza audycje nadawane w językach obcych. Bezpośrednio po zajęciu Czechosłowacji przez Niemcy — największe amerykańskie towarzystwo radiofoniczne National Broadcasting Company, posiadające sto kilkadziesiąt stacyj nadawczych w całych Stanach Zjednoczonych, zwróciło się telegraficznie do Polskiego Radia z prośbą o nadanie jeszcze tego samego dnia do Ameryki odczytu o stanowisku Polski wobec sytuacji międzynarodowej. Odczyt podkreślający niezależną i samodzielną politykę Polski, wygłosił w języku angielskim red. Tadeusz Lutosławski dnia 18 marca, przemawiając ze studia Polskiego Radia w Warszawie na kilkadziesiąt stacyj National Broadcasting Company w Ameryce.

Drugim dowodem żywego zainteresowania radiosłuchaczy amerykańskich wiadomościami z Polski była prośba skierowana telegraficznie do Polskiego Radia przez inne wielkie amerykańskie towarzystwo radiofoniczne Mutual Broadcasting System, które chce transmitować na swoje stacje nadawane codziennie przez krótkofalówki polskie wiadomości z Polski w języku angielskim. Polskie Radio oczywiście zezwolenia tego udzieliło.

Należy przypomnieć, że programy Polskiego Radia stale uwzględniają informacyjne audycje dla słuchaczy zagranicznych. Tak więc radiostacja raszyńska codziennie oprócz czwartków nadaje o godz. 23.05 — 10-minutowe wiadomości z Polski w językach obcych. Podział języków na poszczególne dni tygodnia jest następujący: niedziela — angielski, poniedziałek — francuski, wtorek — niemiecki, środa — angielski, piątek — francuski, sobota — niemiecki. Pogadanki w języku angielskim wygłasza red. Tadeusz Lutosławski, w języku francuskim — red. Jan Sołtan, a w niemieckim — Witold Grabiański.

Poza tym krótkofalówka polska, nadająca audycje na Amerykę, codziennie przynosi pogadankę red. Lutosławskiego w języku angielskim. Prócz tego raz w tygodniu nadaje pięciominutówkę sportową, która wygłaszana jest w języku angielskim w opracowaniu red. A. Rekszy.

Ponadto we wtorki, czwartki i soboty krótkofalówka nadaje 10-minutowe pogadanki aktualne w języku angielskim, które wygłaszają różni prelegenci.

Komunikaty i pogadanki aktualne, nadawane w językach obcych przez rozgłośnie Polskiego Radia informują słuchaczy cudzoziemskich o sytuacji w Polsce i o stanowisku, jakie zajmuje Polska wobec zasadniczych wydarzeń międzynarodowych. Stale przy tej okazji podkreśla się podstawowe zasady polityki zagranicznej polskiej, jak samodzielność, liczenie na własne siły i przeciwstawianie się podziałom Europy na bloki ideologiczne.

Liczne listy i reakcje publicystyczne w prasie zagranicznej świadczą wymownie, że audycje te słuchane są z wielkim zainteresowaniem za granicą i w dużym stopniu przyczyniają się do zrozumienia zagranicy jakimi prawami rządzi się polska myśl polityczna

Z Teatru Ziemi Pomorskiej.

POWRÓT MAMY

Lekka komedia w 3 aktach Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej. Reżyseria: H. Małkowska. Dekoracje W. Małkowski.

Lekka komedia na temat ciężkiej tragedii. Tato chce mieć mamę, jako czynnik porządku i troski o niego i dom, a pannę Dianę jako... przyjemność, słońce i drugą młodość. Syn pożerca niewieścich serc chce w domu tylko mamy i czystej atmosfery rodzinnej. Córka niemal podlotek wygłasza filozoficzne poglądy i popiera pragnienie taty. I tak dalej. Nie ma to wszystko specjalnie głębokiej treści. Tematyka dosyć konwencjonalna i oklepana. Postawa moralna niewyklarowana. Nie wiadomo właściwie dlaczego lepiej że mama wraca, skoro nie jest źle, że synalek szaleje i szumi. Cóż jednak wymagać od *lekkiej komedii*. Nie można nawet robić zarzutu z bardzo uproszczonej psychologii postaci, które myślą nie żywymi myślami, lecz szablonami.

Skutkiem tych braków psychologicznych wszystkie postacie są też nieco papierowe. Ratuje sytuację błyskotliwe słowo, żywy i bardzo zgrabny dialog, no i tempo. Sztuka toczy się wartko i mimo, że się dzieje w niej mało, robi wrażenie wielkiej ruchliwości, daje złudzenie bardzo żywej i realnej akcji. Jest to zresztą niewątpliwa zasługa reżysera.

Zespół robił jak największe wysiłki, by wypełnić własną inwencją luki charakteryzacyjne postaci scenicznych. Nie zawsze było to łatwe i czasem prowadziło do lekkiej szarży (Gołaszewska jako Diana), lub też niewyraźności (Strzelecki jako Rembert senior). Nie dla wszystkich ról była też odpowiednia obsada. Wasilewski n. p. będąc doskonale jak zwykle sobą dał jako Rembert junior postać nieco niewiarogodną w absolutnym braku kultury ruchów. Maria Wilkoszewska, jako Rembertowa zwłaszcza w pierwszym akcie, barzo dobra. Dobra również jest Przysiecka, jako Beata. W sumie przedstawienie składne i pozostawiające dobre wrażenia. Dekoracje, mimo pomysłowości w II akcie, nie zachwycają. Centrala Mebli, choćby dla reklamy, mogła by do III aktu dać meble mniej standartowe i bardziej efektowne.

Gołębie — skrzydlaci kurierzy

Dzieje wszystkich wojen — od najdawniejszych do współczesnych — wykazują niezbicie, jak wielką rolę w poszczególnych bitwach odgrywa dobrze zorganizowana służba łączności. Doświadczenia wojny światowej dowiodły jednak, iż najbardziej nawet udoskonalone środki łączności, jakimi są telefon, telegraf i radio, czasem zawodzą. To też nieoceniona rola w służbie łączności przypada wciąż w udziale skrzydlatym „kurierom"—gołębiom pocztowym.

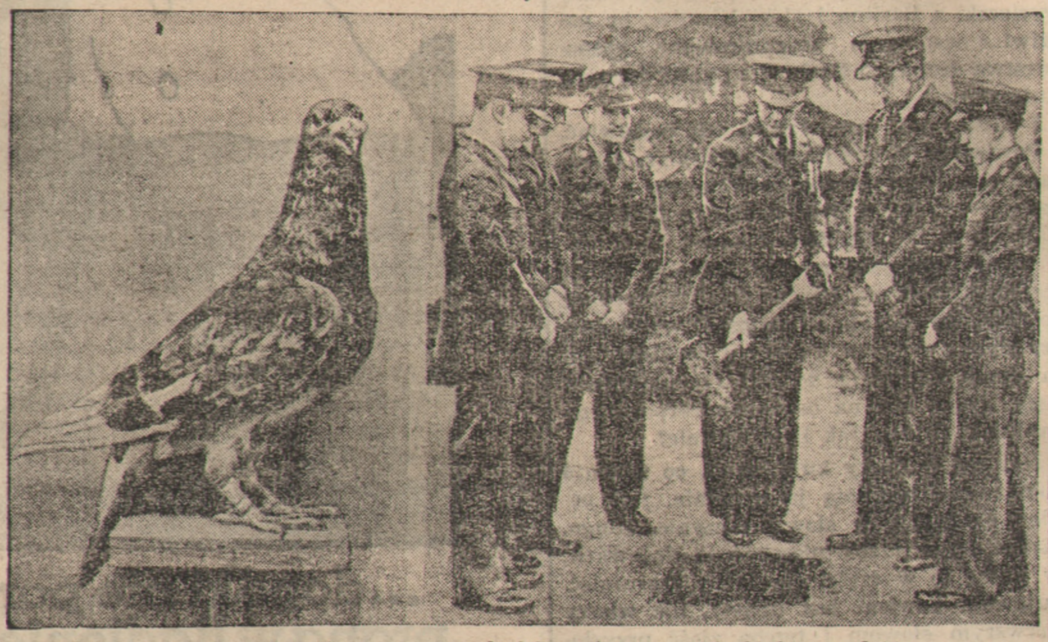
Pierwsze wzmianki o wykorzystywaniu gołębi pocztowych dla celów łączności pochodzą jeszcze z Egiptu (z ok. 1350 r. przed Chr.). Podczas wypraw Krzyżowych posługiwał się gołębiami pocztowymi Ryszard Lwie Serce. W Europie zachodniej po raz pierwszy znalazły zastosowanie gołębie pocztowe przy oblężeniu Harlemu w Holandii przez Hiszpanów (1572), nieocenione zaś usługi oddały te ptaki Paryżowi, oblężonemu przez Prusaków w 1870 roku. Dość powiedzieć, że ogólna ilość meldunków, jakie przewiozły gołębie przed zawarciem pokoju, wynosiła 40.000. Gołąb wypuszczony z ostatnim meldunkiem bohatersko przedzierał się przez nieprzyjacielskie linie, mimo „eskadry krogulców", które Prusacy wypuścili na gołębie w „kontrofensywie".

Po doświadczeniach paryskich, zainteresowanie hodowlą gołębi pocztowych zaczęło wzrastać i już w 1874 wszystkie zachodnie twierdze francuskie wprowadziły stałe gołębniki polowe. Za przykładem Francji poszły Niemcy.

Podczas wojny światowej użyto ogółem kilkaset tysięcy gołębi pocztowych. Najwięcej przypada na Niemcy i Anglię — po 150 tysięcy, na Francję i Austrię — po 100.000, na Amerykę tylko 22.000 sztuk. Francuzi obliczają swe straty w gołębiach pocztowych w czasie działań wojennych na 3 proc., Amerykanie na 10 proc.

W amerykańskim forcie Monmouth, głównej stacji hodowlanej gołębi pocztowych, w ostatnich dniach zakończył życie jeniec niemiecki z wojny światowej, który dla Niemców pracował pod nazwą „Kaiser", a wzięty do niewoli, został przez żołnierzy amerykańskich przezwany „Old Acker". Ten weteran wojny światowej, zakończywszy życie w wieku 22 lat, został pochowany z honorami wojskowymi. „Old Ackera" i jego pogrzeb przedstawia nasza ilustracja.

W tymże forcie przebywał bohater z wojny światowej „Spike". Przewiózł on 52 meldunki, najwięcej spośród wszystkich gołębi armii amerykańskiej. W r. 1937 zginął gołąb „Mocker", który, mimo iż w czasie wojny stracił jedno oko, dotarł z bardzo ważnymi wiadomościami do fortu Beaumont. W chwili przylotu, gołąb miał łeb całkowicie pokryty zaskrzepłą krwią z rany. Najsławniejszym jednak gołębiem był „Cher Ami". Z łapką zwisającą na ścięgnie



i przebitym brzuchem dotarł on na czas do batalionu majora Whittlesey'a, który ostrzeliwany był przez własną artylerię. Za uratowanie życia kilkuset żołnierzom, „Cher Ami" został odznaczony we Francji.

Obecnie krajami najlepiej zaopatrzonymi w gołębie pocztowe są Niemcy i Japonia, które robią doświadczenia z najnowszym wynalazkiem w dziedzinie służby gołębi pocztowych, a mianowicie z małymi, przywiązywanymi do piersi gołębia, aparacikami fotograficznymi, które w regularnych odstępach czasu dokonywują zdjęć nad przelatywanym terenem.

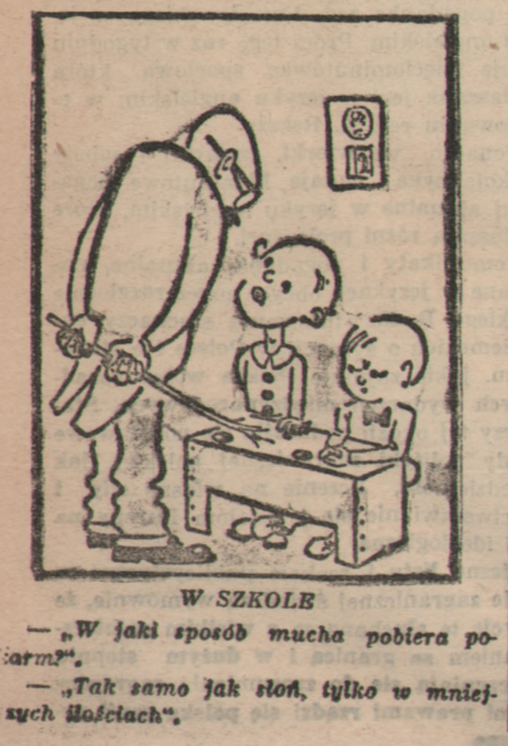
Dane stacji doświadczalnych gołębi pocztowych wykazują, że 95 proc. spośród nich spełnia całkowicie swoje zadanie. Użyteczność gołębi pocztowych w służbie łączności wynika z ich niezwykłej zdolności orientowania się nawet na znacznych odległościach, bystrości wzroku i bardzo dobrej pamięci oraz szybkości i wytrwałości lotu.

Przeciętna szybkość lotu gołębia pocztowego wynosi 60—70 klm na godz. Przy dobrej pogodzie gołębie pocztowe wznoszą się na wysokość do 300—350 mtr, przy złej na 100—150 mtr. Stare gołębie mogą przelecieć normalnie, od świtu do nocy, około 1000 km. Obecnie trenuje się gołębie pocztowe do dalszych lotów oraz do lotów nocnych. Rekord długości lotu zdobył gołąb wypuszczony z Arras, we Francji, 15 sierpnia 1931 roku, który dotarł do swego „domu" w Saigonie po 22 dniach lotu, przeleciawszy ok. 12.000 km.

Pierwszy arcybiskuppilot

Nowy arcybiskup Nowego Jorku, Francis Spellman jest pierwszym arcybiskupem, posiadającym licencję pilota.

W związku z nominacją arcybiskupa Spellmana przypominają, iż świat zawdzięcza mu wiadomość o encyklice Piusa XI. przeciwko rządowi faszystowskiemu, ogłoszonej w 1931 r. i skonfiskowanej przez władze włoskie. Arcybiskup Spellman zdołał przewieźć tekst encykliki do Paryża, skąd wiadomość o wystąpieniu Papieża rozeszła się po całym świecie.



W SZKOLE

— *„W jaki sposób mucha pobiera pokarm?".*

— *„Tak samo jak słoń, tylko w mniejszych ilościach".*

Niebezpieczna wyprawa motorówką przez jezioro Czad

Żona badacza francuskiego, hrabina de Chasseloup-Laubat, przedzięwzięła niebezpieczną wyprawę wraz ze swym małżonkiem w małej łodzi motorowej przez jezioro Czad w Afryce Centralnej. Był to pierwszy wypadek tego rodzaju, gdyż podróż łodzią nastręcza wielkie trudności, wskutek małej głębokości olbrzymiego jeziora i roślin wodnych, pokrywających obficie dno.

Przeprawa przez jezioro od miejscowości Fort-Lamy do N. Guigmi trwała ponad 5 dni. Bardzo często pasażerowie motorówki musieli wysiadać z łodzi, gdy ta wpływała na mielizny, i wyciągać ją na głębsze miejsca. Podczas tych wypadków podróżników atakowały żarłoczne krokodyle, z którymi trzeba było staczać walki.

Wyprawa jednak opłaciła się z punktu widzenia naukowego, gdyż poczyniono wiele cennych obserwacyj o faunie i florze dotychczas zupełnie niezbadanego jeziora.

Kolonialne koła francuskie zainteresowały się również wyprawą i projektują obecnie wprowadzenie stałej komunikacji wodnej na jeziorze, przez co skrócono by znacznie czas transportów i połączenie lądowe francuskiej Afryki Zachodniej z Afryką Równikową oraz Nigerią Brytyjską.

Szczepy murzyńskie, zamieszkujące brzegi jeziora, zupełnie nie orientują się w jego wielkości i nie próbują nigdy zapuszczać się poza pole widzenia z brzegów, zajmując się rybołówstwem tylko w najbliższym sąsiedztwie swych wiosek.

WESOŁA SZPALTA

Ze zbioru anegdot

Wkrótce po wstąpieniu na tron francuski Ludwika XV powstał w kraju wskutek katastrofalnych zbiorów dotkliwy brak chleba. Tłum paryski niezadowolony ze wzrastających z każdym dniem cen chleba i mąki zaczął buntować się. Pewnego dnia plac przed pałacem królewskim zapełnił się ciżbą demonstrantów. Minister spraw wewnętrznych dał dyżurującemu kapitanowi Avojan rozkaz rozproszenia tłumu: „Weźmie pan batalion wojska i rozproszy tę hołotę".

Avojan ustawił żołnierzy w dwuszereg i wystąpiwszy trzy kroki przed front batalionu, skłonił się tłumowi, mówiąc: „Otrzymałem rozkaz rozproszenia hołoty — mam nadzieję, że w szeregach panów hołoty nie ma, a obywatele rozejdą się sami".

Słowa te odniosły nadzwyczajny skutek. W kilka minut plac był pusty.

Sławny malarz Van Dyck malował portret królowej angielskiej. Po zakończeniu arcydzieła królowa wyraziła artyście swe najwyższe zadowolenie, zapytując go jednocześnie dlaczego ze szczególną starannością uwypuklił piękno jej rąk.

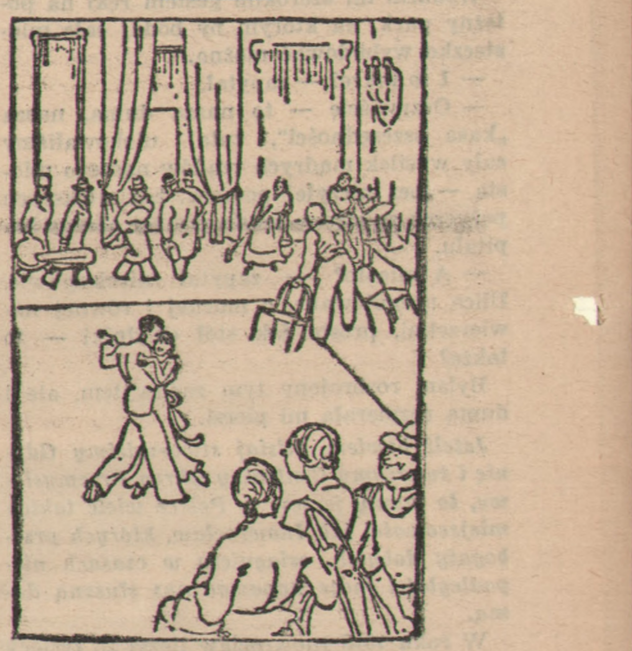
„Są to ręce z których otrzymam nagrodę" — odparł artysta.

Młody porucznik armii księcia Eugeniusza przybył do głównej kwatery z pilnym meldunkiem do marszałka Villars i stanąwszy przed grupą oficerów zapytał: „Gdzie jest Villars?"

Marszałek, który stał obok, zwrócił oficerowi uwagę: „Brzmi to dość nieuprzejmie, można było dodać przynajmniej pan".

Na to porucznik, nie tracąc rezonu — odparł, „panie marszałku, czy mówi się pan Hannibal, pan Cezar, pan Aleksander..."

Marszałkowi podobała się odpowiedź porucznika.



NA DANCINGU

— *Gdy z panią tańczę, panno Lilciu, nawet najgorsza muzyka wydaje mi się prześliczna!".*

— *„Czy jak orkiestra przestanie grać, też pan słyszy piękną muzykę?".*

KORESPONDENCJA DYPLOMATYCZNA

W 1848 roku powstanie marcowe wysadziło w Austrii z siodła rząd Metternicha. Wraz z nim odszedł jego pomocnik, prezydent policji, Sedlnitzky.

13 marca Metternich posłał Sedlnitzkiemu kartę wizytową, na której nakreślił litery: N. J. O.!

Sedlnitzky zrozumiał odrazu o co chodzi („Niestety, już odchodzę") i odpisał mu w ten sam sposób:

— J. T. („Ja też").



NIEZWYKŁY JEŹDZIEC

Gdy nie widzę przeszkody, zawsze mi się lepiej udaje skok.

Inowrocław-Zdrój zaprasza

Niespotykany dotąd rozmach inwestycyjny w dzielnicy solankowej i na terenie zakładów zdrojowych

Inowrocław, w maju 1939 r.

Inowrocław — stolica Kujaw Zachodnich, ma właściwie trzy oblicza. Inaczej wygląda zimą i odmienny przybiera wygląd w sezonie kuracyjnym — wiosną, latem, do późnej jesieni. Również w sezonie zdrojowym Inowrocław wyraźnie rozdzielić można na samo miasto oraz na dzielnicę zdrojową. Kilka tysięcy kuracjuszy przybywających do nas każdego roku zmienia zdrojowisko w elegancką miejscowość kuracyjną typu zachodnio europejskiego, przy czym prócz wielotysięcznych gości z całej Polski spotykamy kuracjuszy z Niemiec, krajów Skandynawskich, Holandii, Francji — a nawet Ameryki. Są tutaj reprezentowane bez mała wszystkie narodowości, brak tylko żydów, którzy Inowrocław—Zdrój skrzętnie omijają. Kilkanaście lat temu wyproszono ich stąd bardzo grzecznie i pamiętają to doskonale.

Zdrojowisko Inowrocław gromadzi w swoich zakładach leczniczych przede wszystkim ludzi chorych, gdyż skuteczność kąpieli inowrocławskich ma w świecie już swoją ustaloną sławę. A więc leczy się tutaj reumatyzm, pourazowe cierpienia, choroby kobiece, choroby dzieci, choroby serca i naczyń krwionośnych, zachorzenia gardła, choroby nerwowe, nerwice, zapalenie nerwów i nerwobóle oraz stany osłabienia, wyczerpania i rekonwalescencji.

INOWROCŁAW WCZORAJ I DZIŚ

Nietylko same miasto, ale przede wszystkim dzielnicę willową i dzielnicę zdrojową cechuje w ostatnich latach imponujący rozmach inwestycyjny. Szczytowym punktem tych inwestycyj jest rok bieżący. W tej chwili zjechało już *kilkaset kuracjuszy do Inowrocławia* — są goście z Gdańska, z Wilna, z całej Polski. Mimo chmur na horyzoncie europejskim napływ kuracjuszy stale wzrasta. Kończy się też pospiesznie wszystkie prace inwestycyjne. Roboty końcowe prowadzone są bez przerwy. Jeżeliby się chciało porównać Zdrojowisko Inowrocław w stanie dzisiejszym z wartością całości zakładów solankowych sprzed lat dwudziestu trzeba odstąpić od cyfr statystycznych i liczbowych zestawień. Inowrocław—Zdrój dzisiejszy jest wyłącznie zbudowany w okresie dwudziestoletniej naszej Niepodległości i milionowe inwestycje tutaj włożone przez zapobiegliwy Zarząd m. Inowrocławia stanowią chlubną kartę w dziejach gospodarki samorządowej na Kresach Zachodnich.

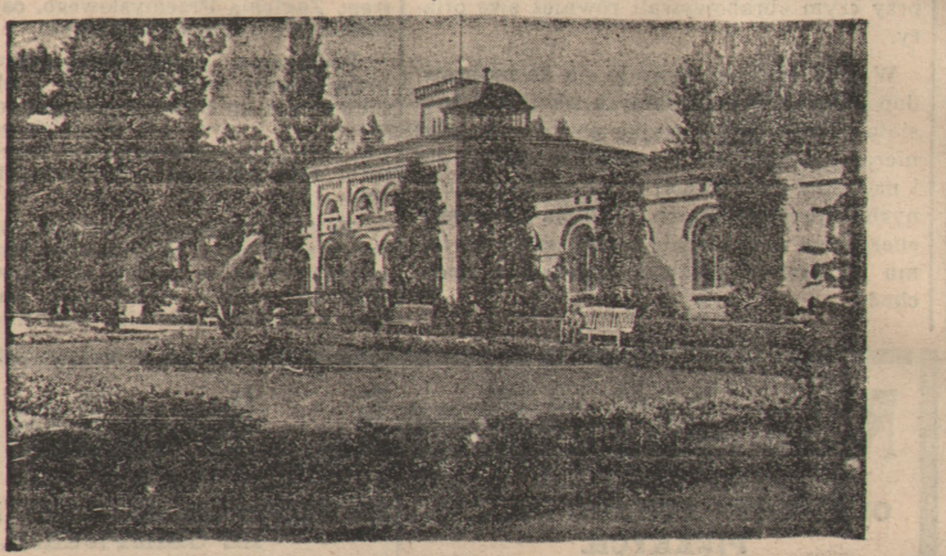
DZIELNICA WILLOWA

Korzystamy z pięknej pogody wiosennej i wybieramy się po przez dzielnice zdrojowe w kierunku dzielnicy pensjonatów i do parku solankowego. Ulice szerokie, czyste i gładkie jak stół wykładane klinkierem, asfaltem i kostką. Dużo ogrodów. Widać niepewną jeszcze, a już ponętną zieleń w parkach i ogrodach. Sady przystrojone wiosennie w białą i różową dekorację kwiecia. Wille i pensjonaty lśniące również na zewnątrz czystością i odświętnością godowej szaty przybranej na nowy sezon kąpielowy. Już tutaj spotykamy w roku bieżącym dwie rewelacje. Są to ultranowoczesne wille-pensjonaty wybudowane ze szczególnym uwzględnieniem nowoczesności, komfortu i estetyki dnia codziennego w myśl hasła: „Wszystko dla kuracjusza". Przede wszystkim pensjonat „Patria", mieszczący kilkadziesiąt pokoi jest ostatnim wyrazem techniki w budowie tego rodzaju budynków. Ciekawość dziennikarska nie pozwala nam minąć go bez obejrzenia dokładnie wnętrza. Uprzejma właścicielka „Patrii" p. Świtkowa oprowadza nas po „swoim królestwie". Ściany i kolory mebli utrzymane we wszystkich pokojach w równym tonie.

Każdy kuracjusz może sobie wybrać pokój w takich barwach, które najlepiej odpowiadają jego nastrojom psychicznym. Wszędzie bieżąca woda zimna i ciepła, łazienki, każdy pokój ma balkon, a na parterze prześlicznie urządzona kawiarenka z wygodnym tarasem gościć będzie również kuracjuszy z innych pensjonatów. Meble są stylowe, nowoczesne, piękne i wygodne. Podobnie nowocześnie przestawia się pensjonat „Wielkopolanka", gdzie prace inwestycyjne kończy się w szybkim tempie. Pensjonaty „Niespodzianka" i „Warszawianka" przedstawiają się nie mniej imponująco.

NA ZDROJOWEJ FALI

Pięknie obecnie wygląda olbrzymi park zdrojowy. Różnobarwna symfonia kwiecia na klombach i trawnikach odpowiada w tej chwili niewybujałej jeszcze zieloności rozłożystych drzew parkowych i filuternie przysiadłych pod ich bokiem krzew. Wspaniały, nowocześnie zbudowany o szerokim dojeździe i wygodnych chodnikach wjazd parkowy zaprasza wszystkich do wnętrza. Ani śladu szpetnych bram żelaznych, czy krat pokoi towarzyskich na pierwszym piętrze, gdzie dotąd mieściło się mieszkanie dyrektora solanek. Przewidziano i obmyślano tutaj wszystko urządzając tak wnętrze, by kuracjusze czuli się najswobodniej i najwygodniej. Nie zapomniano również o takiej a-



Fragment parku i domu administracyjnego Solanek w Inowrocławiu.

strzegących zazdrośnie wnętrza parku. Kultura parku nie pozostawia nic do życzenia. Dom administracyjny i trzy budynki łazienek liczących ponad 150 wanień do kąpieli solankowych, wielki zakład przyrodo-leczniczy, wziewalnia, emanatorium radowe, oddział elekroterapii — oto fragmenty oddziałów zakładów zdrojowych, gdzie w roku bieżącym ulokowano w inwestycjach znowu ćwierć miliona złotych.

Nowością będzie przede wszystkim gruntowna „czystka" i poważna przebudowa w gmachu t. zw. administracyjnym. Wszystko tutaj nowe — bądź to począwszy od posadzki wykładanej specjalną warstwą gumową lub kafelkami, a skończywszy wyliczanie nowości na urządzeniu specjalnych trakcji jak specjalne stoły brydżowe. Wspaniałą szatę przybrał również w bieżącym sezonie oddział kąpieli kwasowęglowych. Rozbudowano tarasy i zbudowano specjalną kotłownię zaopatrzoną w nowoczesne kotły. Hall budynku administracyjnego wspaniale odnowiony prezentuje nowoczesne meble gięte z fabryki na Śląsku Cieszyńskim. Jest tych nowości jeszcze bez liku w urządzeniach technicznych — zbyt długo trzeba by je wymieniać.

Inowrocław trzeba zobaczyć, by ocenić jego rozmach inwestycyjny. Aby pochwalić skuteczność kuracyj inowrocławskich, trzeba się tutaj leczyć. — Zapraszamy więc wszystkich gorąco! (2997

Henryk Lisiecki.

Hallo, tu Polskie Radio!

SOBOTA, 6 MAJA 1939 r.

Program ogólnopolski.

6,30 Audycje poranne. 11,00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11,25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Historia o ziemnych ludkach" według opowiadania Juliana Ejsmonda. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka w opracowaniu Folmera Wisti, dyrektora Instytutu Duńskiego w Warszawie. 16.35 Pieśni Maurycego Ravela w wyk. Walerii Jędrzejewskiej (sopran). 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. 18.00 „Białystok podbija Chiny i Kolumbię" — pogadanka. 18.10 Muzyka lekka (płyty). 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20.00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 20.15 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego (ze Lwowa). 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Miłość cygańska" — operetka w 3-ch aktach Franciszka Lehara. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,15 Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza" 10.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 10.55 Program na jutro. 13.00 dla każdego coś ładnego (płyty). 13.50 Wiadomości z Pomorza 18.00 „On i ona" — felieton Jana Straszowskiego z cyklu „Mężczyzna i kobieta" 18.15 Czajkowski: Polonez i walc z op. „Eugeniusz Onegin" (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza 20.00 „Robimy porządki w oborze" — pogadanka rolnicza inż. Zbigniewa Klupieca. 22.55 Aktualności.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20,15 **Wiedeń.** „Dorotea" — operetka Veterlinga.

20.30 **Sztokholm.** Rapsodia na tematy Kerna.

20.30 **Rennes.** Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA 7 MAJA 1939 R.

Program ogólnopolski.

7.15 Pieśń: „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8.00 Dziennik poranny. 9.15 Regionalna transmisja z Białegostoku. 11.45 Przegląd wydawnictw kobiecych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Poranek symfoniczny (z Torunia). 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 15.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa (z Poznania). 14.40 „Wszystkie po trochu" — audycja dla dzieci. 16,30 Pieśni staro-hiszpańskie w wyk. Anieli Szlemińskiej. 16.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Las" — premiera słuchowiska Janiny Morawskiej. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Białegostoku. W przerwie o godz. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 Transm. fragmentów meczu tenisowego o puchar Davisa Polska—Holandia. 19.45 W. A. Mozart: Symfonia a-moll Nr. 40 (nowe nagranie płytowe). 20.15 Audycje informacyjne. 21,20 „Robotnicy polscy w hołdzie Armii" — reportaż dźwiękowy z manifestacji Zjednoczenia Polskich Związków aZwodowych. 21.50 „Sałatka majowa" — wesoła audycja w oprac. Wiktora Budzyńskiego. 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA".

Franz Lehar — to już nie nazwisko kompozytora, ale prawie symbol lekkiej, porywającej muzyki; któż nie zna olbrzymiej ilości walców i melodij, rozpowszechnionych po całym świecie, kto nie śpiewa melodii z „Wesołej wdówki", „Giuditty" lub „Paganiniego".

„Miłość cygańska" — to również jedna z tych operetek, która zdobyła szturmem serca publiczności. Od czasu jej pierwszego wykonania do tej pory, t. j. przez 29 lat zawsze przyciąga widzów do teatru.

Polskie Radio wystawia ten przebój operetkowy **w dniu 6 maja o godz. 21,00.**

HISTORIA NATURALNA W PIEŚNIACH RAVELA.

Kompozytorzy francuscy lubują się w żartach i dowcipach muzycznych, sięgając często do literackiej, programowej koncepcji. Temat zwierząt w muzyce powtarza się nieraz w kompozycjach Francuzów i to na przestrzeni kilku wieków, począwszy od dawnych utworów programowych Jannequina, poprzez różne „kukułki" i t. p. Daquina i Rameau, „Karnawały zwierząt" i inne aż do „Historii naturalnej" Ravela Paw, świerszcz, łabędź — oto tytuły poszczególnych pieśni tego cyklu. Wykona je przed mikrofonem śpiewaczka W. Jędrzejewska **w dniu 6 maja o godz. 16.35.** Oprócz wspomnianych utworów artystka odśpiewa „Pieśń przy winie" oraz „Tout gai" również Ravela.

Polskie Radio wznowiło audycje dla poborowych

Wzorem lat ubiegłych Polskie Radio wraz z Wojskowym Instytutem Naukowo-Oświatowym organizuje codzienne audycje dla poborowych. Audycje te nadawane są przez maj i czerwiec codziennie o godz. 11.30. We wszystkich lokalach komisyj poborowych zainstalowane są radioodbiorniki i w chwili nadawania audycji komisje przerywają swoją pracę, aby wraz z poborowymi wysłuchać serdecznych słów, skierowanych pod adresem wszystkich żołnierzy przez mikrofony Polskiego Radia. Ideą przewodnią tych tak miłych audycyj jest honor i duma służby żołnierskiej, przywiązanie do polskich tradycyj wojskowych i wiara w siłę polskiej armii oraz kult do Naczelnego Wodza.

W roku bieżącym audycje te nabierają specjalnego znaczenia i przyczynią się niewątpliwie do jeszcze większego wzrostu gotowości bojowej Polski.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

WARSZAWSKA GIEŁDA

z dnia 5 maja br.

Belgia 90,97; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25 Amsterdam 284.72; Kopenhaga 111.63; Londyn 24.25; Nowy York czek 5.33 Nowy York kabel 5,33 i pół; Oslo 125.57; Paryż 14,16; Sztokholm 128,87; Zurych 119.55; Mediolan 28,10; Helsinki 11.05; Montreal 5.31 1/4. Tendencja mocniejsza z wyjątkiem Zurychu.

W a l u t y: — Belgi belgijskie 90.97; Dolary amerykańskie 5,32 i pół; Dolary kanadyjskie 5.29; Floreny holenderskie 284.72; Franki francuskie 14.16; Franki szwajc. 119,55; Funty angielskie 25,00; Guldeny gd. 100,25; Korony duńskie 111.63; Korony norweskie 125.57; Korony szwedzkie 128.87; Liry włoskie 17,60; Marki fińskie 11,05; Marki niemieckie srebrne 80.50.

A k c j e: — Bank Polski 116 — imienne 115; Cukier 37.50; Węgiel 35; Lilpop 88,75; Modrzejów 19.75; Ostrowiec 79; Starachowice 55; Haberbusch 69,25; Tendencja mocniejsza.

P a p i e r y: — 4 i pół proc. wewnętrzna 62; 3 proc. inwestycyjna II em. 82.50 — 5 proc. konwersyjna 67; 4 proc. konsolidacyjna 63,50; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 56,25; 5 proc. Warszawy 1933 rok 68.50; — 5 proc. Częstochowy 1933 rok 59.50; 5 proc. Łodzi 1933 rok 59,25; 5 proc. Radomia 1933 r. 56,50. Tendencja mocniejsza.

OLEJARNIA I RAFINERIA — F. WOYTON

z dnia 1 maja br.

Kupujemy i płacimy: za: rzepak zimowy 48—56 zł; rzepak holenderski letni 44—52 zł; siemie lniane „Bombay" 56—60 zł; siemie lniane kresowe przy 90 proc czystości 48—52 zł; gorczycę 32—38 zł za 100 kg.

Sprzedajemy śruty: rzepakowy 15 zł; lniany 24 zł; kokosowy 19 zł; palmowy 15 zł; firmową mieszankę pasz treściwych D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, gwarantowanej zawartości: 22 proc. białka straw. ca 3,5 proc. tłuszczu 20.25 zł za 100 kg.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY BYDGOSKIEJ

z dnia 5 maja br.

Notowania bez zmiany. Tendencja spokojna.

Obroty: pszenica 245 ton; żyto 715 ton; jęczmień 171 ton; owies 235 ton; mąka pszen. 63 ton; mąka żytnia 108 ton; otręby pszenne 50 ton; otręby żytnie 289 ton; wyka 15 ton; łubin żółty 25 ton; ziemniaki sadzeniaki 90 ton; płatki ziemniaczane 10 t. Ogólny obrót 2064 ton.

Kwiat który mówi

W dolinach Patagonii u stóp And rosną kwiaty należące do rodziny liliowatych, ochrzczone przez tubylców nazwą hablafler. Kielich tego kwiatu rozchylając się każdego świtu, wydaje dziwny szelest podobny do szmeru skrzydełek pszczoły, z daleka przypominający nieco szept głosu ludzkiego. Patagończycy twierdzą, iż kwiat ten zna mowę niepojętą wprawdzie dla ucha ludzkiego, ale przy pomocy której osiąga on porozumienie z innymi roślinami i kwiatami, nawet rosnącymi dość daleko. Rzeczywiście, w okolicach gdzie rośnie ów kwiat, uważny obserwator, wyszedłszy świtem na pole, może usłyszeć przeciągły szmer, przypominający prawdziwy dialog roślin.

Kość słoniowa za parasol

W Afryce można jeszcze dziś spotkać szczepy murzyńskie, dla których członków posiadanie paciorków szklanych, monokli, parasoli, cylindrów, jest wyrazem najwyższego bogactwa. Jeden z angielskich badaczy Afryki William Backer opisuje, że w jednej z wiosek murzyńskich zdołał utargować 5 kłów słoniowych za stary parasol. W niektórych okolicach Afryki można za europejskie błyskotki zdobyć drogocenne kamienie, na których wartość murzyni tych okolic nie znają się. Sytuację tę wykorzystują kupcy, dochodząc często w krótkim czasie do milionowych fortun.

2 tygodnie trwał pościg za złodziejami samochodów

Po przeszło 2-tygodniowym pościgu żandarmi francuscy zdołali ująć w miejscowości Vizille w pobliżu Grénoble dwóch bandytów samochodowych, którzy mają na swym koncie szereg napadów, dokonanych w ostanim czasie, szczególnie podczas świąt Wielkanocnych, na szosach paryskich.

Bandytami okazali się dwaj 20-letni belgijscy dezerterzy z Mechlen. Obaj porywacze, którzy prawdopodobnie mieli jeszcze wspólnika, sprzedawali skradzione pojazdy. Napadów dokonywali z bronią w ręku, przy czym obrabowywali również swe ofiary.

W toku śledztwa okazało się, że najprawdopodobniej w tych samych okolicach musiała działać druga szajka porywaczy, gdyż nieraz zdarzały się wypadki kradzieży aut i napadów o tej samej porze w dwóch różnych miejscowościach. Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia komu bandyci sprzedawali zrabowane samochody

Nowy ambasador angielski w Rzymie



Po wycofaniu się ambasadora bryt. w Rzymie, lorda Pertha, z życia dyplomatycznego ambasadę w Rzymie objął sir Percy Lorain, dotychczasowy ambasador ang. w Ankarze.

Przed otwarciem rewii gospodarstwa polskiego na Śląsku

Za niespełna trzy tygodnie, w dniu 20-go maja br. nastąpi otwarcie dorocznych, ogólno-krajowych XI. Targów Katowickich, które trwać będą do 1 czerwca br. włącznie. Dla wystawców, biorących udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich, tworzy się wyjątkowa okazja kontynuowania rozpoczętej w Poznaniu propagandy handlowej własnej produkcji przez udział w ekspozycji na XI. Targach Katowickich, a tym samym pozyskania niezwykle chłonnego rynku naszego Zagłębia Przemysłowego, ostatnio rozszerzonego o Śląsk Zaolziański.

Poniesiony przez wystawców wysiłek przeniesienia całych stoisk i eksponatów z Poznania do Katowic niezawodnie sowicie się opłaci i, przy nie wielkich stosunkowo kosztach dać może poważne korzyści w postaci zamówień od pozyskanej tam klienteli.

Za tą koncepcją przemawia również fakt przyznania przez Ministerstwo Komunikacji poważnych ulg w postaci bezpośrednich i łamanych zniżek taryfowych na przewóz eksponatów, jak również osobowych dla wystawców i zwiedzających XI. Targi Katowickie.

Z uwagi na to, iż wspomniane ulgi taryfowe są bardzo wydatne, koszt udziału w Targach Katowickich ulega poważnej redukcji.

Należy zatem wyrazić nadzieję, że każdy zapobiegliwy i dbający o rentowność swego przedsiębiorstwa przemysłowiec i wytwórca z zadowoleniem wykorzysta doskonałą okazję nawiązania bezpośredniego kontaktu z rynkiem śląskim, co w konsekwencji pozwoli mu na zwiększenie produkcji i korzystnie wpłynie na dochodowość przedsiębiorstwa.

Na pozostałe, w bardzo ograniczonej ilości, stoiska i miejsca na wolnych terenach zamówienia przyjmuje Śląskie Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach (Stawowa 14 —tel. 300-71), które bezzwłocznie udziela wszelkich informacji. (K)

Wstępujcie w szeregi Polskiego Związku Zachodniego

Na bieżni, boisku i ringu

OLIMPIJSKI TURNIEJ SZTUK PIĘKNYCH.

Organizacyjny Finlandzki Komitet Olimpijski opracował już regulaminy olimpijskich konkursów w zakresie sztuk pięknych: rzeźby, malarstwa, literatury i muzyki.

Eksponaty zgłoszone na olimpijski turniej sztuki zgromadzone zostaną na specjalnej wystawie olimpijskiej, która mieć bedzie miejsce w dniach od 5 lipca do 4 sierpnia w Helsinkach.

Terminy zgłaszania dzieł na olimpijski turniej sztuk pięknych są następujące:

do 20 marca 1940 r. — dzieła z zakresu literatury i muzyki,

do 5 czerwca 1940 r. — dzieła z zakresu rzeźby i malarstwa.

KONKURS NA DYPLOMY I MEDALE OLIMPIJSKIE.

Sekcja sztuk pięknych Fińskiego Komitetu Olimpijskiego rozpisała konkurs na pamiątkowe medale i dyplomy olimpijskie. Konkurs na olimpijskie znaczki pocztowe został już rozpisany przed paroma tygodniami.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W STRZELANIU DO RZUTKÓW.

W dniach od 2 do 7 sierpnia br. w Sztokholmie, odbędą się zawody w strzelaniu do rzutków o mistrzostwa świata.

Udział w tych zawodach zgłosili dotychczas strzelcy 10 państw a mianowicie:

Polska, Niemcy, Anglia, Francja, Belgia, Finlandia, Norwegia, Dania, Holandia i Rumunia.

WARSZAWA—KOWNO W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ.

W dniu 19 bm. rano razem z naszą reprezentacją w koszykówce męskiej na mistrzostwa Europy, wyjedzie do Kowna reprezentacja Warszawy w koszykówce kobiecej.

Reprezentacja stolicy rozegra w dniu 21 bm. w ramach uroczystego otwarcia mistrzostw Europy w koszykówce męskiej, spotkanie z reprezentacją Kowna.

NOWI CZŁONKOWIE KOLARSKIEJ KADRY OLIMPIJSKIEJ.

Jak wiadomo, trzej członkowie naszej olimpijskiej kadry kolarskiej, a mianowicie bracia Kapiak i Wasilewski, wstąpili do grupy „niezależnych", co automatycznie pozbawiło ich prawa uczestniczenia w kadrze olimpijskiej.

Wobec powyższego, Polski Związek Tow. Kolarskich zaliczył do kadry olimpijskiej nowych trzech zawodników, a mianowicie: Bańskiego, Bieńko i Ignaczaka.

Polski Komitet Olimpijski powyższą zmianę w kadrze kolarskiej zatwierdził.

Mazurek przybył już do Tripolisu

8 tysięcy kilometrów i przeprawa przez pustynię bez defektu

Polski automobilista Mazurek wraz z towarzyszącymi mu red. Koperem i Rządkowskim przybyli do Tripolisu, przebywając 8 tysięcy kilometrów z Polski do Afryki w ciągu 6 dni. Mazurek po wyruszeniu z Hiszpanii przez Gibraltar, Maroko, Algier, góry Atlasu — dotarł do Tunisu, a stamtąd bez odpoczynku wyruszył przez Pustynię Libijską do Tripolisu. Mimo piekielnego gorąca, ciężkiej trasy i wielu przeszkód. Polacy dotarli do Tripolisu bez żadnego defektu.

Należy zaznaczyć, że Mazurek stracił bardzo dużo czasu w Hiszpanii, gdzie władze robiły mu duże trudności, a w niektórych punktach, jak np. na granicy francusko-hiszpańskiej, został zatrzymany przez 18 godzin. W dalszej drodze zdołał jednak nadrobić stracony czas.

Wyniki międzynarodowego raidu do Afryki ogłoszone zostaną prawdopodobnie dziś w sobotę.

AEROKLUB R. P. WSTĄPIŁ DO Z. Z.

Jak się dowiadujemy, Aeroklub R. P. wstąpił do Związku Polskich Związków Sportowych. Umożliwi to naszym lotnikom szybowcowym udział w olimpiadzie, która się odbędzie w 1940 roku w Helsinkach.

ANGIELSCY PIŁKARZE NIE PRZYJADĄ DO POLSKI.

Projektowane tournee angielskiej drużyny zawodowej pierwszej ligi po Polsce nie dojdzie do skutku. Jak już podaliśmy, Anglicy mieli rozegrać trzy mecze w Polsce. Za przyjazd goście domagali się jednak około 30 tys. zł. Żaden okręg w Polsce nie mógł się zdecydować na zapłacenie 10 tys. zł za jeden występ piłkarzy angielskich. W tych warunkach ślązacy nie będą mogli skorzystać z propozycji rozegrania kilku spotkań z doskonałymi piłkarzami angielskimi.

DRZAZGI

Kto mieczem wojuje

Niemiec sobie myślał,
Że się Polska zlęknie —
I przed memorandum
Pokornie uklęknie.

*

Więc na falach polskich
Głos po świecie bieży —
Że to nam od Niemców
Dużo się należy.

*

Niechże pamiętają
Panowie w Berlinie:
Kto mieczem wojuje —
Ten od miecza ginie.

KLIN.

62

J. F. WITTKOP — *Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego*

Przygoda w Paryżu

Powieść współczesna

Ani spotrzegłem, jak się pisklę opierzyło. Lada dzień wyfrunie z gniazda — dokończył w myśli. — Czyżby Kols?... Trochę za prędko, ale trudno — duch czasu! Zresztą jeśli nie Kols, to pewnego dnia kto inny mi ją sprzątnie....

Rozumiał, że to jest nieuniknione, jednak w głębi serca był trochę zazdrosny o swoją Brygidę.

Dziewczyna wyjęła paszport. Anastazio jej opowiadał, że wyjeżdżając z Paryża, pozostawił w hotelu wszystkie rzeczy z wyjątkiem żółtej walizki, którą pan Soederlund polecił jego osobliwej opiece Przejrzała zawartość walizki i wśród różnych dokumentów znalazła paszport zagraniczny wuja z wizami niemal wszystkich państw Europy Zachodniej. Podróżując dużo z wujem, zdążyła się przekonać, że w obecnych czasach człowiek bez dowodu osobistego jest niczym i dlatego udając się do Paryża, na wszelki wypadek wzięła paszport wuja.

— Za parę dni wyjadę z Paryża. Chcesz ze mną jechać? Odwiedzisz przyjaciółkę babki, panią Hildę Reingraff. Już kilka lat jej nie widziałaś. Prawdopodobnie u niej zamieszkamy. Zatelefonuję jutro rano.

— Do Berlina? — powtórzyła Brygida i znów się oblała gorącym rumieńcem.

— Zdaje się, nie masz wielkich chęci?

— Owszem.... — odparła przeciągle, starając się nadać głosowi jak najbardziej przekonywującą obojętność, co, nawiasem mówiąc, zupełnie się nie udało.

Ze swojej strony też się zdziwiła ogromnie, gdy się dowiedziała, że dziś na obiedzie będzie z nimi jeszcze jedna pani. Obrzuciła wuja lodowatym spojrzeniem, w którym było też trochę zazdrości, lecz dziecinnej i zupełnie podświadomej.

Pojechali po Anielę.

Wieczór już zapadł, na ulicach paliły się latarnie. Niebo srebrzyło się jeszcze, ale cienie już były czarne. Sztuczne światło kłóciło się z gasnącym dniem, na tle połyskującego widnokręgu lampy wisiały w powietrzu jak zielonawe niedojrzałe owoce

Piękny wieczór wywabił na ulicę tłumy publiczności.

Soederlund znał skromną przyzwoitą restaurację na wyspie św. Ludwika. Ogródek otoczony kasztanami schodził do brzegu Sekwany.

Poszli pieszo: na lewym ramieniu wisiała Brygida, prawe ramię Soederlund podał Anieli.

Młode kobiety przywitały się z pewną powściągliwością Obie zajęły jakby wyczekującą pozycję. Soederlund to wyczuł od razu i manewrował tak, że wkrótce zaczęły rozmawiać. Słuchał z zadowoleniem, jak się dzieliły wrażeniami o Florencji, którą Aniela zwiedziła ubiegłej jesieni wraz ze starą hrabiną — od czasu do czasu wtrącał swoje uwagi. Chciał doprowadzić do jak największego zbliżenia między nimi, gdyż kto wie, czy w bliskiej przyszłości...

Zżył się dawno z myślą, że zaprosi Anielę do Sorrento, oczywiście, po zlikwidowaniu wszelkich stosunków z mężem, co uważał za jedyne jej zbawienie. Przewidywał szereg trudności w związku z ostatecznym załatwieniem tej sprawy, przypuszczał bowiem, że ze strony Anieli nie będzie miał wydatnego poparcia.

Jednak był pełen ufności w pomyślność swoich poczynań, obawiał się tylko, że Aniela odchoruje ciężko spotkanie z mężem, zwłaszcza gdy się dowie, że po ucieczce z Polski przebywał stale z Rowelową i że w ciągu dwóch lat nie znalazł czasu, by do niej napisać przynajmniej i w jakikolwiek sposób upozorować swoje postępowanie. Aniela musi się przekonać, że Morzeński nie jest wart jej miłości i że od dawna nic jej z nim nie łączy oprócz wspólnego nazwiska. Powinna stosunkowo lekko przetrawić bolesne rozczarowanie, mając przy sobie bezgranicznie oddanego człowieka, który ją podtrzyma i nie dopuści, by się załamała — jednym słowem Soederlund był dobrej myśli, a piękny wieczór sprzyjał jak najlepiej pogodzie jego ducha.

Oprócz nich w ogródku siedziało kilku Anglików, którzy już spożyli obiad i teraz w skupionym błogim milczeniu popijali wino.

W gałęziach kwitnących kasztanów paliły się kolorowe żarówki, woda w Sekwanie była czarna jak chiński tusz. Na tle ciemniejącego nieba rysowała się wyraźnie wspaniała sylwetka katedry Notre Dame.

Soederlund upajał się urokiem wieczoru, czuł się szczęśliwy i głęboko wzruszony czułością, jaką na swój sposób okazywały mu Aniela i Brygida.

W rozmowie unikał starannie wszystkiego, co mogłoby przypomnieć Morzeńskiego — nie chciał mącić beztroskiego humoru Anieli, która zdawało się, mocno wzięła w karby nerwy, potrafiła przezwyciężyć się i teraz już szczerze dzieliła swobodny nastrój panujący w ich szczęśliwym gronie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)